Nr 93. Kraków, Sobota 23 Kwietnia 1904. Rok XXIII

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Pojedynczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koperna i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 10. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannenberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Strejk kolejowy na Węgrzech.

Kraków, 22 kwietnia.

Strejk kolejarzy na Węgrzech trwa dalej; sytuacya zaostrzyła się nawet. Na odbytej wczoraj po południu konferencyi komitetu strejkujących przyjęto następujące warunki, jako podstawę do dalszych rokowań:

1) Usunięcie kierujących osobistości, które fałszywie rząd informowały; 2) bezkarność i niepomijanie przy awansie uczestników strejku; 3) natychmiastowe załatwienie najbliższych awansów i dodatków do pensyi; 4) oświadczenie rządu co do pragmatyki służbowej; 5) wszystkie żądania urzędników mają być przyjęte w ciągu 24 godzin; 6) służba rozpocznie się dopiero po wypełnieniu tych żądań. W sprawie ich spełnienia ma rząd dać pisemną gwarancyę.

Równocześnie uchwalono aż do ostatecznego załatwienia powyższych żądań nie odbywać zgromadzeń ogólnych, na które policya, jak wiadomo, już pozwoliła. Ogół strejkujących złożył całą akcyę w ręce komitetu strejkowego.

O godzinie 5 po południu rozeszła się wczoraj pogłoska, że układy z rządem zupełnie zerwano. Dotychczasowy główny pośrednik poseł Vörös oświadczył podobno, że dalszej odpowiedzialności za przebieg rokowań nie przyjmuje. Przywódcy strejkowi odbyli następnie w pewnej restauracyi jeszcze jedno posiedzenie, na którem uchwalono prosić Vörösa o dalsze pośrednictwo. Zdaje się też, że Vörös podjął się jeszcze tej misyi. Jak bowiem donosi węgierskie biuro korespodencyjne, oświadczył on po kilku jeszcze popołudniowych konferencyach, że gotów jest przedłożyć gabinetowi żądania strejkujących w memoryale, który postanowiono ułożyć w ciągu nocy. Na tem urywają się na razie doniesienia o rokowaniach.

Z drugiego przemówienia hr. Tiszy na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wnosić można, że rząd jest skłonny do zawarcia ugody ze strejkującymi, o ileby nie naruszała jego powagi i władzy, atoli gotów jest także, gdyby przywódcy strejkowi obstawali przy zbyt daleko sięgających postulatach — strejk złamać siłą. Prezydent gabinetu prosił posłów, ażeby nie zachęcali opornych do dalszego strejku i zagroził, że na wypadek, gdyby rząd dla podtrzymania ruchu zmuszony był przyjąć nowych urzędników, odpowiednia liczba starych urzędników jużby napowrót do służby przyjętą być nie mogła.

Z posłów opozycyjnych w Sejmie ujmują się za strejkującymi głównie tylko nieprzejednani członkowie partyi niezawisłości i katolicko-ludowej. Stronnictwo niezawisłości odbyło wczoraj w tej sprawie posiedzenie, na którem poseł Barta ostrzegał przed zbyt pohopnem zajęciem stanowiska wobec strejku. Przedewszystkiem należy zbadać, po której stronie prawo i sprawiedliwość? To tylko nie ulega wątpliwości, że aresztowanie 750 urzędników było naruszeniem wolności obywatelskiej i przeciwko temu stronnictwo ostro wystąpić powinno. (Uwięzionych już wczoraj wypuszczono. Przyp, red.). Poza tem należy się dopominać, ażeby przedłożenie, dotyczące uregulowania płac urzędników kolejowych, jaknajrychlej przyszło pod obrady. Dalej należy się starać, aby uczestników strejku nie karano. Stronnictwo przyjęło tę propozycyę Barty. Zatem w Sejmie strejkujący nie mogą liczyć na bezwzględne poparcie swoich żądań nawet nie ze strony opozycyi.

Opór ich podnieca na razie prowincya. Komitety prowincyonalne w Szegedynie, Aradzie, Miskolczu oraz urzędnicy wielu stacyj mniejszych, nadesłali telegraficznie żądania, ażeby nie ustępywano, dopóki wszystkie żądania nie będą spełnione. Komitet strejkowy otrzymuje także dość znaczne wsparcia pieniężne z prowincyi. Wczoraj wieczorem krążyła w Budapeszcie pogłoska, że strejk się rozszerza i że do strejkujących zamierzają się przyłączyć także urzędnicy dyrekcyi centralnej.

Tak się przedstawia sprawa układów dzisiaj rano.

Co się tyczy żądań strejkujących w kierunku podwyższenia płacy — mało dotychczas wiadomo. W przedłożeniu rządowem wyznaczono na podwyższenie płacy kolejarzy ogółem nie 6, lecz tylko 4,3000.000 kor. i to 2,643.000 na zwyczajne i 1,665.000 na nadzwyczajne dodatki. Według tego przedłożenia wynosiłaby różnica między dotychczasową a podwyższoną płacą II., III. i IV. klasy pensyjnej 400 koron, u innych urzędników 200 do 400 koron rocznie, a zatem nie o 20, jak pierwotnie głoszono. Przyznać jednak trzeba, że płace tych urzędników były dotychczas stosunkowo bardzo małe. Starsi inżynierowie n. p. pobierali 3600, starsi kontrolorowie 3200 koron. Urzędnicy czwartej, piątej i szóstej klasy płacy otrzymywali **1200** do **2800** koron, a urzędnicy niższych kategoryj **700** do **1400** koron. Żądania, dotyczące znacznego podwyższenia płacy, nie są więc pozbawione podstawy.

Jak sobie rząd radzi.

O podjęciu ruchu towarowego i regularnego ruchu osobowego na wszystkich liniach kolei państwowych na razie ani mowy być nie może. Jedynie na linii wiedeńskiej wysłano — jak wiadomo — wczoraj dwa pociągi. Popołudniowy pospieszny prowadził starszy inżynier Heller. Rząd otrzymał podobno od fachowych kolejarzy pozasłużbowych liczne zgłoszenia, w których ofiarują mu swoje usługi, lecz nawet w razie przyjęcia wszystkich nie będzie można przywrócić jako tako regularnego ruchu. Najbardziej liczy rząd na pomoc wojskową. Z Wiednia przybyło wczoraj 200 żołnierzy pułku kolejowego, nadto wyznaczono do służby pociągowej 100 urzędników dyrekcyi. — Z dwóch wielkich prywatnych linij kolejowych na Węgrzech utrzymuje ruch regularny tylko węgierska linia austryackiej kolei południowej. Na linii Bogumin-Koszyce ruch ustał również. Na razie też kolej południowa utrzymuje głównie komunikacyę między Budapesztem a Wiedniem. Jest to jednakże komunikacya bardzo niedogodna. Podczas bowiem gdy podróż z Budapesztu do Wiednia na linii przez Preszburg i Marchegg trwa 4 do 5 godzin, jechać trzeba koleją południową godzin 14. Także komunikacya statkami parowemi na Dunaju nie zdoła wynagrodzić chociażby częściowo braku regularnego ruchu kolejowego.

Obawiać się należy, że strejkujący w danym razie usiłować będą przemocą przerwać prowizoryczny ruch pociągów. O wypadku takim donoszą już z Budapesztu. Ranny pociąg, wysłany do Orsowy zatrzymali robotnicy kolejowi na jednej stacyi, rzucając nań kamieniami, nadto powyrywali w kilku miejscach szyny.

Następstwa strejku.

Straty, jakie poniesie ogół, a przedewszystkiem skarb węgierski wskutek strejku, będą wprost olbrzymie. Państwowa kolej węgierska ma przeszło 13.000 klm. długości, przewiozła w roku 1902 ogółem 36,580.000 podróżnych i 25,760.000 ton towarów. Na jeden dzień przypada więc przecięciowo około 100.000 osób i 71.000 ton. Dochody kolei wynosiły dziennie pół miliona koron; każdy dzień strejku oznacza więc stratę takiej kwoty, do czego przyłączą się potem odszkodowania za niedowiezienie na czas lub za zepsucie się towarów, oraz pretensye osób z powodu przerwania ruchu. Z kiku stron donoszą już, że pociągi pozostawione bez dozoru na szynach, zostały przez niewiadomych sprawców zrabowane.

Najdotkliwiej dają się uczuć następstwa strejku stolicy Węgier, Budapesztowi. Powstała uzasadniona obawa, że, w razie dalszego trwania strejku, nastąpi tam wielka drożyzna, a może nawet głód. Niektóre artykuły spożywcze podskoczyły w cenie o 25%. Przedewszystkiem braknie miastu mleka. Budapeszt konsumował dziennie 170.000 litrów. Tymczasem okoliczne gminy wiejskie, nawet w dość szerokim promieniu, mogą dowieźć dziennie najwyżej 30.000 litrów, tak że braknie jeszcze dziennie około 140.000 litrów. Tysiące naczyń z mlekiem, nabiałem i jajami znajduje się w stojących na dworcach pociągach. Ponieważ jednakże pociągi te zupełnie pomieszano, trudno odszukać te transporty, z których zresztą część zapewne już uległa zepsuciu. Rząd nosi się podobno z zamiarem zabronienia wywozu żywności z miasta na wypadek, gdyby strejk przeciągnąć się miał dłużej. Zakaz taki dotyczyłby w pierwszym rzędzie bydła. Wczoraj znajdowało się w Budapeszcie jeszcze przeszło 1000 zwiezionych na targ wołów, — które wysłać miano do Wiednia. Dostawa nierogacizny ustała niemal zupełnie.

Strejk da się we znaki także mieszkańcom Wiednia. Stolica Austryi zaopatrywała się w mięso głównie z Węgier. Według obliczenia radcy Saborskiego zapasy mięsa w Wiedniu, uwzględniając dowóz z innych okolic, starczyć mogą na tydzień. Potem, jeżeli strejk jeszcze trwać będzie, powstać może i w Wiedniu co najmniej drożyzna mięsa.

W trudnem położeniu znaleźli się wobec strejku także liczni kuracyusze w Abbazyi, Lowranie, oraz innych miejscowościach kuracyjnych nad Adryą, którzy właśnie w dniu wybuchu strejku zamierzali wrócić do domu. Przybyli oni parowcami do Rjeki, gdzie z przerażeniem dowiedzieli się, że pociągi nie kursują. W ciągu dnia tego dyrekcya kolei państwowej postarała się jednakże o podjęcie ruchu od stacyi Mattuglii, tak że z tej stacyi kursują obecnie regularnie pociągi do Lublany.

Z powodu strejku wstrzymać musiano również rozpuszczenie rezerwistów, którzy w tym dniu ukończyli ćwiczenia. I oni czekają w swych garnizonach z niemałem zapewne rozgoryczeniem na koniec strejku.

Przepisy karne.

Rząd węgierski mógłby zastósować do strejkujących urzędników dwa paragrafy kodeksu karnego, mianowicie 480 i 481. Pierwszy wyznacza karę więzienną aż do trzech miesięcy za niewypełnienie obowiązków służbowych i rozkazów władzy zwierzchniczej, drugi podnosi tę karę aż do 3 lat więzienia w razie, jeżeli odmówienie posłuszeństwa i wypełniania obowiązków jest wynikiem zmowy dwóch lub więcej urzędników. Paragrafy te odnoszą się także do urzędników kolejowych, którzy wprawdzie nie są urzędnikami państwowymi lecz należą do kategoryi urzędników publicznych. W tym wypadku jednakże, gdzie winowajców jest przeszło 30.000, rząd nie odważy się zapewne na zastósowanie tych paragrafów i na pociągnięcie urzędników do odpowiedzialności przed sądem.

Z ruskiego ruchu wyborczego.

Lwów, 20 kwietnia.

Głucho było w Galicyi wschodniej w miniony okres świąteczny. W obozach ruskich zabrakło, zda się, amunicyi, przytępiły się ostrza walk partyjnych, wypróżniły kołczany strzał słabo zatrutych, któremi tak obficie ciskano na „wrażych lachów“. „Hałyczanyn“ oddał się w zupełności przedrukowywaniu rosyjskich relacyj wojennych już nie szpaltami, ale stronnicami całemi. „Diło“ omdlało także w swych szowinistycznych konwulsyach — a „Rusłan“ zdrzemnął się zupełnie już bez najmniejszej żenady.

W chwili tego świątecznego zastoju w świecie wymyślań politycznych i niepolitycznych myśli na Rusi, z wysokości urzędowej kroniki „Gazety Lwowskiej“ spadła wieść o rozpisaniu uzupełniających wyborów w dziesięciu wschodnio-galicyjskich powiatach, które zawakowały wskutek jesiennej secesyi i rezygnacyi ruskich posłów sejmowych.

Pierwsze oprzytomniało „Diło“ i wczoraj wystąpiło z większym artykułem z gatunku sztandarowych. „Ordre de bataille“ ruskich szowinistów zupełnie lapidarny: trzymaj się i nie daj się! Wypadnie to tem łatwiej, że według przewidywania samego „Diła“, Polacy wstrzymają się od stawiania swoich kandydatów przeciw Rusinom, ponieważ zdaniem tego organu „czują bardzo dobrze, że postępowanie ich było przyczyną secesyi (!), i że akcya w celu zwalenia ruskich kandydatur, rozżaliłaby tylko jeszcze bardziej najszersze sfery ruskie, pogłębiając jeszcze więcej przepaść, która się między oboma narodami rozwarła.

Wyjątek pod tym względem stanowią tylko dwa powiaty, mianowicie Dolina i Brody, gdzie „legalnym“ kandydatom ruskich narodowych demokratów zagraża niebezpieczeństwo, nie ze strony Polaków wprawdzie, ale ze strony moskalofilów. Ostatni z nich uwzięli się przedewszystkiem na p. Barwińskiego, któremu już przedtem postarali się uprzyjemnić sejmik relacyjny w Brodach pogrzebowemi pieniami i pociskami z jaj niegotowanych, a teraz postawili przeciw niemu kandydaturę ks. Effinowicza, który wsławił się i zasłużył w swoim czasie ofiarowaniem kilkuset koron na bursę ruską w Brodach.

Przeciw byłemu posłowi z dolińskiej ziemi, ks. Bohaczewskiemu, który na dwóch ruskich ławach sejmowych odgrywał z powodzeniem rolę rozczochranego Klofacza, „Diło“ przewiduje także niezmiernie gwałtowny atak, sądzi jednak, że uda mu się go odeprzeć, ponieważ Rusini dolińscy wiedzą (?), że ks. Bohaczewski jest wiernym rzecznikiem ich interesów, i ponieważ wrogowie Rusinów nie znajdą nikogo, ktoby się przeciw ks. Bohaczewskiemu wystąpić z własną kandydaturą ośmielił.

Najbardziej więc zagrożonym wydaje się „Diłu“ okręg wyborczy brodzki. To też z ogromną złością mówi ono o moskalofilach, odsądzając ich od czci i wiary, ale też i p. Barwińskiemu wiele z tych pięknych rzeczy nie przyznając... Wszystko to każe się spodziewać, że nadchodząca kampania wyborcza nie będzie nadto burzliwą i że konieczne starcia ograniczą się jedynie do terenu partyjnej walki między ruskimi narodowymi demokratami a moskalofilami o posterunek w Brodach. *K. S.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(Potępienie i wykluczenie A. Wilka z Koła polskiego — Podwójna kompromitacya ks. Stojałowskiego. — Wybory członków delegacyi. — Dworska polityka Koła).

(?) Wreszcie pozbyło się Koło polskie swojego „kolegi“ Andrzeja Wilka. Jego patron, ks. Stojałowski, nie trafił jakoś do przekonania nawet swoim własnym posłom i nie zdołał im wytłomaczyć „legalności“ postępowania swojego najukochańszego pupila, bo najpierw wyparło się go „centrum“ Koła a dzisiaj Koło całe. — Mianowicie zaraz na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego, imieniem wybranej „ad hoc“ komisyi Kołowej, zabrał głos poseł Głąbiński, a przedstawiwszy wynik jej badań co do zabrania przez Wilka przyborów do pisania z parlamentu, zaproponował przyjęcie następującego wniosku:

„P. Wilk swojem postępowaniem uchybił godności posła i członka Koła polskiego i wskutek tego traci przynależność do Koła“.

Rezolucyę tę przyjęto.

Na wniosek p. Greka uchwalono cały protokoł komisyi ogłosić w dziennikach. Zanim udzielone mi będą szczegóły tego protokołu, donieść mogę, że wszystkie szczegóły rzekomych „sprostowań“ Wilka i obrony „Wieńca i Pszczółki“ okazały się zwykłem kłamstwem, a faktyczny stan rzeczy, przez „N. Reformę“ w swoim czasie podniesiony, został protokolarnie stwierdzony. Dzięki wystąpieniu „N. Reformy“ Koło pozbyło się członka, który mu tylko wstyd przyniósł. Z treści rezolucyi, w tej sprawie przez Koło uchwalonej, wynika, że Wilk powinien także złożyć mandat poselski, skoro jego własny klub zadecydował, że „uchybił on godności posła“. Może p. Wilk nie będzie czekał, aż go znowu cała Izba ze swego grona wyrzuci.

Przez ten werdykt Koła nie skompromitował się Wilk, gdyż był już dostatecznie skompromitowany przedtem, lecz sroga kompromitacya spotkała ks. Stojałowskiego, który w pisemkach swoich obmywał Wilka własnoręcznie z brudnych sprawek, a nadto przyjechał do Wiednia i wobec posłów powtarzał tę operacyę. Kompromitacya zaś jest podwójna: najpierw bowiem potępili Wilka sami posłowie z obozu ks. Stojałowskiego, potem całe Koło, dając temsamem wyraz przekonaniu, że sofistyczna obrona ks. Stojałowskiego nie trafiła im do przekonania.

Byłoby teraz do życzenia, aby mandat poselski po Wilku dostał się w powołane ręce. Mandat ten marnował się dotąd w ręku Wilka przez kilka lat, aż zmarnował się do reszty i zbrukany padł na ziemię. Wilk przyniósł wstyd swoim wyborcom, którzy jemu podziękować powinni za posłowanie, a ks. Stojałowskiemu za polecenie im takiego kandydata na posła. Pierwszy to wypadek, aby za tego rodzaju sprawki z takiem umotywowaniem Koło wykluczało kolegę ze swego grona.

W dalszym ciągu przystąpiło Koło do wyboru kandydatów na członków delegacyi austryackiej, których później, na propozycyę Koła, wybierze Izba poselska. Stosownie do wniosków „komisyi matki“ wybrani zostali posłowie: Apolinary Jaworski (52 głosów), hr. Wojciech Dzieduszycki (52 gł.), dr Dulęba (51 gł.), Eugeniusz Abrahamowicz (39 gł.), Popowski (43 głosów), hr. Antoni Wodzicki (39 gł.), wreszcie poseł ruski, także zeszłego roku przez Koło wybrany, p. Dłużański, który otrzymał głosów 48. Poza tymi posłami zyskał także poważną liczbę głosów, bo 28, poseł Rotter, którego kandydatura atoli nie utrzymała się wobec zwartej większości konserwatywnej. Na zastępców delegatów wybrani zostali pp.: dr Grek 29, ks. Sapieha 29 głosami. Forsowano także na zastępcę posła Potoczka; kandydatura ta otrzymała jednak tylko 19 głosów.

Jak widać z wyniku tych wyborów, konserwatywna większość Koła boi się wybrać delegatami posłów „ostrzejszego tonu“, aby snać ostrem słówkiem prawdy nie urazili ministra wojny, lub spraw zagranicznych. Wiecznie tasama, dworska polityka, prawienia komplementów, lub komunałów tam, gdzie o prawa kraju bez ogródek upomnieć się trzeba, — pokutuje nadal w Kole polskiem i jest plagą kraju.

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

45 (Ciąg dalszy)

XI.

Tydzień stał już krzyż, wieńczony codziennie kwiatami, i we wsi uspokoili się, mijała bowiem obawa śledztwa i dumni byli Ciośnianie, że mają taką wielką dębową Mękę Pańską. I odwiedzali swój krzyż nietylko pobożni z Ciosny i Namotów, ale i ze wsi sąsiednich, przychodzili ludzie, jakby na oglądanie dziwa.

A gdy się tak radowano, a nawet wątpiący wierzyli w trwałość pamiątki pobożnej, Malinowy na pytania pod tym względem odpowiadał chmurny:

— Kto wie, jak długo to potrwa, ta cisza nie wróży nic dobrego.

— Straszycie nas — śmiali się inni — przecież wiecie, że jak w innych wsiach postawiono Mękę Pańską, zaraz przyleciało naczalstwo całe, krzyż zwalono, a co było bicia i męki...

— Daj to Boże, ale zdaje mi się, że przemyśliwają nad sposobami, aby nam krzyż zabrać.

— To go nie damy — zawołał Szeląg.

— Hm... — pokaże się to.

Już i żniwa się zaczęły, więc nie było czasu rozprawiać, bo pilna robota czekała w polu i każdy pospieszał, aby zebrać plon i zwieźć do stodoły.

Wtem nagle spadła wiadomość, że sam naczelnik powiatu z kilku strażnikami zjechał do wsi, i stanął w urzędzie gminnym.

Przybiegły z tą wieścią dzieci, jako wszyscy starsi zajęci byli żniwami. Pobledli ci i owi, zestrachali się, a nie tyle szło o śledztwo, ile o dzień zmarnowany i o to zboże, które aż się prosi, by go zżąć i skryć przed deszczem w stodole.

Wkrótce na polach zjawił się wójt z policyą wiejską, strażnikami, i przęcz pędzili wszystkich do wsi, aby byli na zawołanie naczelnika.

Klęli ludzie, sarkali, patrząc z żałością na dojrzałe żyta, ale słuchać musieli, szli więc z ociąganiem, za co niejeden dostał nahajką od strażnika.

Ledwie weszli w pierwsze chaty, aż tu biegnie strażnik i woła:

— Hej, wójt! Z rozkazu jego wysokobłagorodia pana naczelnika mają się natychmiast stawić baby do śledztwa.

Ci i owi z trwogą spojrzeli na swoje żony, a wójt:

— Wszystkie baby?... Czy jak?

— Te, co były z prośbą w kancelaryi.

Wójt rozejrzał się, a widząc opodal Szelągową i Siekierską:

— Niema co, musicie iść.

— Pójdziemy, tylko ogarnąć się trzeba i dziecko muszę odnieść — wskazała Szelągowa na Jędrusia.

Podoficer, który zauważył rozmowę, wrzasnął:

— „Stupaj siej czas“, a nie, to cię popędzę! — śmignął nahajem w powietrzu.

— Idź, Wikta, idź — namawiał mąż — ja już dopilnuję dzieci.

Wprost tedy z pola szły baby do kancelaryi gminnej, a jako już poprzednio umówiły się, co mają mówić przy śledztwie, więc teraz idąc, narzekały kolejno na mitręgę czasu i przeczuwały nieład w chałupie.

Naczelnik siedział chmurny za stołem, a we drzwiach stało czterech wyprężonych strażników, czekając jego skinienia.

Weszły baby, pokłoniły się nisko i stanęły rzędem.

— To wy podpisałyście prośbę — podniósł arkusz w górę — i wy byłyście u mnie?

— Tak jest — mruknęły.

— I pamiętacie, co wam powiedziałem?

— Juści, że pamiętamy — skłoniły się.

— Powiedziałem wam: czekajcie, aż przyślę rozkaz do wójta, czy tak?

Milczały, spoglądając na siebie.

— Gadajcie! Co to, języki wam pousychały?

Wikta, uważając siebie za przewodniczkę, skłoniła się i zaczęła:

— Niby to tak jasny pan naczelnik powiedział, a niby my baby co innego słyszałyśmy z ust jas...

— Milcz, podła suko! Ach ty „padlec“ śmiesz kłam mi zadawać, no nauczę ja ciebie szacunku — bił pięściami o stół — hej, gdyby ty nie była szczenna, dałbym ja tobie... A wy zaraz mi gadajcie, czy powiedziałem, czekajcie na rozkaz? Co?

— Niby tak — bąknęły.

— Żadne niby, wy „skatina“, „maszenniczki“, gadajcie tak!

Baby skłoniły się w milczeniu.

— Ot jaka zapłata za moją dobroć dla was! Powiedziałem, że pozwolę kiedyś i rozkaz przyszlę, a wy, podłe nasienie, rozgadałyście, że wolno zaraz stawiać. A nie wiecież wy — spojrzał na stojącego opodal pisarza — że sam pan gubernator pozwala... Nu, a teraz gadajcie, kto stawiał ten krzyż?

— My same — skłoniły się.

— Ach, wy podłe bydlęta, znów chcecie mnie podejść i oszukać... hej! Zawołać tu podoficera z Ciosny.

Wezwany stanął wyprężony, a naczelnik:

— Powiedz, czy mogły te baby krzyż ten przynieść i ustawić?

— W żaden sposób, wasze wysokorodie.

— A teraz powiedz mi, ilu trzeba chłopów, aby to zrobić z krzyżem?

— Conajmniej dwudziestu.

— Idź, — skinął ręką — teraz wy powiedzcie, kto ten krzyż robił, kto niósł, kto stawiał?

Milczały. Naczelnik wskazał palcem na Siekierską:

— Gadaj ty!

— Kupiłyśmy gotowe drzewo w tartaku, przywiozłyśmy i ustawiły same.

— Ach, ty... — zaklął nadzwyczajnie, — dostanę ja ciebie jak się oprosisz locho ty jakaś... Słyszycie, gadajcie mi prawdę, bo pożałujecie... Mów ty, — wskazał na Wiktę.

Powtórzyła to samo, co Michałowa.

Naczelnik zerwał się z krzesła, już miał biedz, by bić baby, lecz pohamował się i zawołał:

— Wszystkie do aresztu, tam się namyślicie wy... — i obrzucił przezwiskami.

Ciężko oddychając, gdy drzwi się zamknęły za aresztowanemi, do pisarza:

— Kto dał grunt pod krzyż?

— Piotr Malinowy, oporny, siedział dziesięć miesięcy w tiurmie.

— Hm... gospodarz zamożny?

— Dosyć.

— Wezwać go i tych dziewięciu, którzy podpisali prośbę do wójta.

— Natychmiast wasze wysokorodie.

— Zaczekaj!

Pisarz wrócił od drzwi.

— Na świadków wezwiesz też sąsiadów tych dziesięciu winnych, wybieraj poważniejszych, — podkreślił ostatni wyraz.

— W tej chwili.

Pisarz gminny, poleciwszy sprowadzenie chłopów, wszedł z wójtem do kancelaryi, obaj się skłonili, a wójt:

— Ośmielam się pokornie prosić wasze wysoko-błagorodie pana naczelnika na przekąskę.

— Hm... któraż to godzina? — spojrzał na zegarek, — blisko jedenasta, czas co zjeść... a macie?

— Czem chata bogata tem rada, — skłonił się wójt do kolan, i prosił naczelnika do obocznego pokoju, będącego bawialnią pisarza.

Stół był suto zastawiony, nie brakło nawet wina, porteru i mięsiw zimnych, gdyż wójt i pisarz, spodziewając się śledztwa, przygotowali się odpowiednio.

Naczelnik jadł i pił, rozmawiając ze stojącymi obok wójtem i pisarzem, trochę o sprawach gminnych, trochę o pogodzie, żniwach i babach upartych i kłamliwych. (C. d. n.)

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 22 kwietnia.

(O asystenta pracowni chemicznej. — Kąpiele na Wiśle. — Biuro rękodzielnicze. — Sadzawka i wodotrysk na plantach. — Dostawa porfiru. — Kursa Baranieckiego. — Zbiory dr Lasockiego. — Polska biblioteka przy Muzeum narodowem. — Reorganizacya szkoły św. Scholastyki. — Z posiedzenia tajnego).

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo dr Lembergera, chemika miejskiego, w sprawie utworzenia posady asystenta przy miejskiej pracowni chemicznej.

R. m. Cybulski podniósł sprawę organizacyi kąpieli na Wiśle i domagał się, aby sekcya ekonomiczna wypracowała plan urządzenia bezpłatnych kąpieli dla najbiedniejszych, nie wiele płatnych dla młodzieży i lepiej płatnych, dla ludzi wymagających jakiegoś komfortu. — Wniosek uchwalono.

R. m. Kosobucki przypomniał sprawę utworzenia biura rękodzielniczego przy magistracie.

Po krótkiej dyskusyi w sprawie porządku dziennego, na wniosek r. Bąkowskiego r. mag. Skrzyński przedstawił wnioski o upiększenie połaci plantacyj między ul. Sławkowską a rondlem bramy Floryańskiej, założenia tam sadzawki z wodotryskiem i przeniesienia tam pomnika B. Zaleskiego. Koszt wyniesie 11.160 koron, na co 9800 koron dała firma Rumpel et Waldeck ze swych dochodów wodociągowych.

R. m. Bujwid sądzi, że nie wiele wody ma Kraków do stracenia, aby ją zużywać na sadzawki, [illegible] sadzawki nie tworzą, a urządzić raczej kilka wodotrysków.

R. m. Bartoszewicz podnosi, że zawsze była mowa o wodotryskach, a teraz „wychodzi" sadzawka. [illegible] Trzeba będzie stale [illegible] ratunkowe tworzyć (wesołość) itd. I tak rynek nasz i ulice są nieraz tak zalane, że starczy nam za sadzawkę. Mowca popiera zdanie prof. Bujwida.

R. m. Bąkowski twierdzi, że nie będzie to woda stojąca, bo będzie się ona odświeżać wodotryskiem. Zresztą wody nie wiele się zużyje, gdyż wodotrysk będzie bił rzadko. „Chyba w imieniny cesarskie" — dodaje mowca dla „poparcia" swego zdania.

Urządzenie sadzawki i wodotrysku uchwalono, poczem obradowano nad sprawą dostawy porfiru. Zgłoszono kilka ofert, z których przyjęto ofertę pp. Józefa Baranowskiego i Leibla Lebenhelma.

Następnie sprawozdanie dyrekcyi kursów im. Baranieckiego, które imieniem sekcyi szkolnej przedstawił r. m. Sołtysik. Referent zaznaczył, że [illegible] ze wszechstronnego rozpatrzenia się w powierzonej mu sprawie, bo Rada miasta, [illegible] w latach 1902 i 1903 na sprawozdanie o kursach Baranieckiego czasu nie znalazła. Teraz musi tedy wysłuchać sprawozdania za lat trzy z działalności instytucyi, która w r. 1903 skończyła 35 lat swego istnienia. Przez wszystkie lata pobierało w nim naukę 4260 słuchaczek, a powyższa liczba zawiera odpowiedź na pytanie, czy instytucya ta jest potrzebna i czy po 35 latach należy ją zwinąć. Grono profesorów składało się z 18—20 członków, którzy uczyli na 3 wydziałach. Wydział literacki i artystyczny rozwijały się prawidłowo, wydział przyrodniczy istniał niejako [illegible] sposobem. Dla uzyskania bowiem przepisanej liczby (10) [illegible] niektóre z nich na 2 wydziały równocześnie. [illegible] się przez pewien czas nauce przyrody było w dwóch latach po 8, w ostatnim roku 7. Przyczyną nie [illegible] wydziału przyrodniczego [illegible] głównie otwarcie dla kobiet uniwersytetu, gdzie mogą [illegible] naukowe [illegible]. Sekcya szkolna sprawę tę zbada i Radzie przedstawi odpowiednie wnioski.

Na wszystkich wydziałach w ostatnim trzechleciu było 438 uczennic: 338 zwyczajnych, 100 nadzwyczajnych. Jeżeli się zważy, że po śmierci Adryana Baranieckiego liczba uczennic dochodziła tylko do cyfry 84, to [illegible] liczba słuchaczek [illegible] płaciły, a tylko 11.7% ogółu uczennic było od opłaty uwolnionej. Jeżeli się zważy, że do Baraneum uczęszczają [illegible] uczennic niezamożnych, to uwolnienie małej ich liczby od opłaty oznaczałoby, że zakład przyjmuje uczennice, które nie mogą sprostać [illegible] — jak twierdzi sprawozdanie [illegible] — uczennice [illegible] naukę bardzo na serio". Pewne reformy w tym kierunku byłyby pożądane. Utrzymanie kursów kosztowało w ostatnich trzech latach 67.771 koron; własne dochody wyniosły 36.508 kor.; niedobór 31.263 kor. pokryła gmina. Od chwili, gdy gmina kursa Baranieckiego objęła w zarząd, wydała na nie 82.819 koron. Sprawozdanie kasowe dyrekcyi zbadał urzędnik miejski, który zaprowadził nowe księgi.

Referent podnosi w końcu 4 czynności dyrekcyi, za które należy się jej uznanie: zrealizowanie zapisu ś. p. Faleńskiej (dla ubogich uczennic) uporządkowanie biblioteki, reformę planu naukowego, wypracowanie podań do ministerstwa oświaty o subwencyę i [illegible] o prawo zapisywania się na uniwersytet w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych. Ogółem zakład w ostatnich trzech latach wykazał postęp niezaprzeczony, a dyrekcya dokładała starań, aby rozwijał się pomyślnie bez narażania gminy na zbyteczne wydatki (Huczne oklaski).

Po przemowie r. m. Bąkowskiego Rada przyjęła sprawozdanie r. m. Sołtysika do wiadomości. Następnie obradowano nad darem dra Wacława Lasockiego (referent, radca magistratu Buczkowski), który ofiarował dla Muzeum Narodowego w Krakowie swój zbiór książek, map, rękopisów i rycin. Zbiory te zostały już przewiezione z Królestwa Polskiego do Krakowa i [illegible] się najdalej do 1 stycznia 1910 r. utworzyć z nich polską bibliotekę przy Muzeum Narodowem. Dalszy wniosek domaga się wydania przez gminę m. Krakowa [illegible] Lasockiego [illegible] 3.000 rubli [illegible] Muzeum Narodowego składa.

R. m. Bartoszewicz zapytuje, gdzie biblioteka się mieści i gdzie otwartą będzie, lokal Muzeum Narodowego jest bowiem za szczupły. [illegible] wydania [illegible] „Ossolineum" wydało niedawno pamiętnik br. Bobrowskiego, które [illegible] R. m. Staniszewski stwierdza, że utworzenie biblioteki przy Muzeum Narodowem [illegible]. Potrzebne będzie lokalu [illegible] R. m. Bujwid podnosi wielką wartość zbiorów dra Lasockiego. Dyr. Kopera wyjaśnia, że biblioteka dra Lasockiego należy do najciekawszych w Królestwie Polskiem. Księgi, które mowca oglądał w Nałęczowie (jest ich 9.000), są pod względem wartości dobrym i potrzebnym dla Muzeum Narodowego nabytkiem.

Po przemowach kilku jeszcze radców — wnioski uchwalono, a ofiarodawcy drowi Lasockiemu polecono wyrazić podziękowanie.

R. m. dr Jordan, imieniem sekcyi szkolnej, przedstawił następnie sprawę reorganizacyi szkoły żeńskiej im. św. Scholastyki. Mowca zaznaczył, że przedtem były w tej szkole 4 klasy wydziałowe i 3 dopełniające. Po reorganizacyi, dokonanej przed kilku laty, powstało 6 klas, 3 klasy niższe (wydziałowe) i 3 wyższe. Ta reorganizacya nie wyszła szkole na dobre i frekwencya się zmniejszyła. Trzeba więc nową przeprowadzić reorganizacyę, albowiem potrzebne są różne typy szkół dla dziewcząt. Taką inną będzie szkoła św. Scholastyki wobec gimnazyum żeńskiego i seminaryum nauczycielskiego. Nowy plan wszystkich nie zadowolni, ale dogodzenie wszystkim w takiej sprawie jest niemożliwem. Mowca zakończył wnioskiem o zatwierdzenie planu nauki i statutu, oraz o wezwanie prezydyum, aby się odniosło do Rady szkolnej krajowej, celem wyjednania u ministerstwa oświaty i wyznań, dla szkoły św. Scholastyki uprawnienia, przysługującego liceum żeńskiemu.

R. m. Maciołowski podnosi, że reorganizacya szkoły tej ma na celu dać dziewczętom lepsze wykształcenie, niż ukończenie 6-klasowej szkoły pospolitej. Jednakże wykształcenie to będzie tylko ściśle teoretyczne z uszczerbkiem dla praktycznego, tak bardzo potrzebnego dla córek średnich sfer mieszczańskich, dla których głównie ma być przeznaczoną. Szkoła będzie także dalej schlebiała próżności, bo język francuski zredukowano wprawdzie tylko do lat trzech, ale go przecież zatrzymano. Nie zgadza się mowca także z tem, aby szkole tej dawano „uprawnienie licealne" z egzaminem wstępnym, który będzie tylko czczą formą. Gdy będzie liceum, opiekować się niem będzie inspektor krajowy, nie inspektor okręgowy i Rada szkolna okręgowa, a więc także nie obywatele sami, t. j. Rada m. Krakowa. Wedle planu reorganizacyjnego zaprowadzony także będzie egzamin dojrzałości, który jednak nie otworzy abituryentkom podwojów uniwersyteckich, jako zwyczajnym, lecz tylko nadzwyczajnym słuchaczkom. Ogółem egzamin dojrzałości jest niepotrzebnym balastem i to tak ze względów pedagogicznych, jak i fizycznych, o czem szeroko rozprawiano na zjeździe hygienicznym w Norymberdze. Uczennice będą przeciążone pracą, będą musiały 11 godzin dziennie siedzieć w szkole. Będzie to wprost zabójczem ze stanowiska hygieny. Przecież należy także dbać o wychowanie fizyczne, a w nowym planie naukowym to wychowanie fizyczne podawane jest tylko w homeopatycznych dawkach: gimnastyki tylko 2 godziny na tydzień. Należy położyć nacisk na praktyczne wiadomości, kobietom potrzebne, na gospodarstwo domowe, naukę oszczędności. Kobieta powinna być tak kształconą, aby dom potrafiła poprowadzić, aby sobie umiała dać radę w każdym wypadku, aby w danym razie i „z gwoździa potrafiła obiad ugotować" (Olbrzymia wesołość). Niech się kobieta gimnastykuje, aby mogła rodzić zdrowe dzieci, bo i to w dzisiejszych czasach zaczyna być sztuką (Ogólna wesołość). Mowca życzy powodzenia dziełu wychowania dziewcząt, nie sądzi jednak, aby wnioski referenta do tego zmierzały (Huczne oklaski).

Na tem rozprawy nad tą sprawą prezydent Friedlein odroczył, poczem nastąpiło posiedzenie tajne, na którem uchwalono nadać prezenty na posady stałych nauczycielek: w szkole XIV p. Eleonorze Dłuskiej; w szkole XV p. Maryi Nowickiej; w szkole XVII p. Henryce Landwirth; w szkole XVIII p. Maryi Ganscher.

Kronika.

Kraków, 22 kwietnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 24 dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna" Bolesławity.

Z Akademii umiejętności. Komisya do badania historyi sztuki w Polsce ukonstytuowała się na rok następny. Przewodniczącym wybrano prof. dra Maryana Sokołowskiego, zastępcą p. Leonarda Lepszego, sekretarzem zaś na dwa lata następne dra Jerzego Kieszkowskiego.

Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie w poniedziałek 25 b. m. o godz. 6 wieczorem. Wykłady wygłoszą: prof. Finkel i prof. Krzyżanowski.

Piętnastolecie parku dra Jordana. Z inicyatywy tutejszego Towarzystwa „Sokół" zawiązał się w Krakowie komitet, który pragnie urządzić uroczysty obchód z powodu piętnastej rocznicy otwarcia parku dra Jordana. Głównym punktem programu ma być pochód dziatwy szkół ludowych, młodzieży gimnazyalnej, drużyn sokolich, oraz wielka zabawa młodzieży w parku i na przyległych Błoniach. — Niezależnie od tego odbędzie się festyn wraz z ćwiczeniami, a nadto wieczorem bankiet w sali „Sokoła" na cześć czcigodnego założyciela i inicyatora parku. Komitet zastanawia się obecnie nad szczegółami tego programu uroczystego obchodu, który w razie pogody zamierzono urządzić w dniu 8 maja. — W sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się szczegółowa konferencya z udziałem inspektora miejskich szkół oraz wszystkich dyrektorek i dyrektorów, która radzić będzie nad sposobem wykonania projektu. Bliższe szczegóły poda komitet do wiadomości szerszego ogółu. Nie wątpimy już jednak dzisiaj, że piętnastolecie parku, którego znakomitą użyteczność i europejską sławę nie po raz pierwszy już stwierdził ostatni kongres hygienistów w Norymberdze, stanie się prawdziwą uroczystością dla całego miasta — nie mówiąc już o tysiącach młodzieży, która parkowi zawdzięcza swój rozwój i zdrowie.

Z Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie. Jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie w Collegium novum. Porządek dzienny: 1. Rezolucye w sprawie utrakwizmu i obowiązkowej nauki języka ruskiego w szkołach średnich na walne zgromadzenie Towarzystwa (referent dr Kurpiel). 2. Polskie Muzeum szkolne, sprawozdanie komitetu miejscowego (referent prof. Heck Korneli). 3. Załatwienie wniosków prof. Mazanowskiego przez wydział Koła (referent dr Wasung).

Sprawa Orłowskiego. Jak się dowiadujemy, Józef Orłowski zajmuje w więzieniu tutejszego sądu krajowego celę na t. zw. czwartym korytarzu, w której zamknięty jest wspólnie z Julianem Poświatowskim i niejakim Winnickim. Obaj towarzysze celi bardzo są zbliżeni rodzajem przestępstwa do Orłowskiego, gdyż toczy się przeciw nim dochodzenie o szantaż, oszustwo i wyłudzenie pieniędzy, a szczególniej Poświatowski, „głośny dyrektor amerykańsko-galicyjskiego trustu metalowo-ziemnego, który pod pozorem wyrabiania i obsadzania posad w reprezentowanem przez siebie przedsiębiorstwie, zrujnował finansowo wiele osób. Prośby Orłowskiego, by znalezionych przy nim w Warszawie 300 koron, z których przeszło 200 kor. przywiózł jeszcze z sobą do Krakowa, pozwolono mu użyć na wikt własny, sąd nie uwzględnił, gdyż zachodzi przypuszczenie, że pieniądze te nie są własnością Orłowskiego, lecz należą do wyłudzonych od kogoś na niewiadomy użytek. Wobec tego Orłowski otrzymuje wikt więzienny za wspólnego kotła. Wpływa to zapewne na jego usposobienie, które ma być bardzo nerwowe; Orłowski ciągle występuje do prezydyum z jakiemiś żądaniami, sam też pisze do swojej sprawy protokóły i przysposabia sobie obronę, gdyż zamierza bronić się sam obok urzędowego obrońcy.

Sąd wiedeński oświadczył, że przeprowadzi u siebie przeciw Orłowskiemu te wszystkie sprawy karne, o które doniesienia wpłynęły do sądu wiedeńskiego, wobec tego sprawa Orłowski-Kastory Czernowa sądzona być musi w Krakowie, o ile jeszcze, jak sobie tego życzy sąd krakowski, Wiedeń i w tych sprawach nie przyzna sobie kompetencyi.

Nowy dyrektor policyi, dr Michał Flattau, zwiedził dzisiaj przed południem biura i areszta w urzędzie policyjnym przy ulicy Kanoniczej, gdzie zabawił przeszło dwie godziny. Nowego zwierzchnika oprowadzał i udzielał mu wszelkich wyjaśnień kierownik tych biur, starszy komisarz policyi p. Stanisław Balicki. Dr Flattau znalazł wszystko we wzorowym porządku, zarówno w manipulacyi biurowej, jak i w prowadzeniu i utrzymaniu znajdujących się tam aresztów.

Ślub. Wczoraj w kościele św. Aleksandra w Warszawie odbył się ślub p. Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego, znanego literata, z panną Wiktoryą Gottowtówną, siostrą artystki sceny krakowskiej, p. Sulimy.

W resursie urzędniczej odbędzie się 23 b. m. zebranie towarzyskie z następującym programem: 1) Monolog. 2) Solo barytonowe. 3) Komedyjka w jednym akcie Adolfa Starkmana pod tyt. „Pacyent Nro 1". 4) Zabawy towarzyskie. Wstęp dla członków 50 hal., dla obcych 1 kor.

Wystawa spirytusowa w Wiedniu. Odnośnie do naszej wczorajszej korespondencyi z Wiednia o głównym dziale wystawy spirytusowej, otrzymujemy wyjaśnienie uzupełniające, że część architektoniczną tego działu, według profesora tutejszej szkoły techniczno-przemysłowej, Jana Raszki, została opracowaną przez prof. Pokutyńskiego, część zaś dekoracyjna utrzymana w stylu motywów swojskich, skomponowana przez p. Raszkę, wykończona została przez uczniów szkoły krak. techniczno-przemysłowej, pod kierunkiem prof. Mikulskiego.

Skargi na tramwaj elektryczny w Krakowie są coraz częstsze, a zawsze uzasadnione. Szczególniej odnosi się to do nieregularnego ruchu wozów tramwajowych na linii Rynek—Park dra Jordana, gdzie, o zakład, dwa razy prędzej przyjść można pieszo, niż tramwajem, gdyż jazda na tej przestrzeni trwa nieraz godzinę. Wobec tego krakowska spółka tramwajowa powinna sprowadzić więcej wozów i puścić je w ruch na tej linii, do czego jest obowiązaną wobec gminy i mieszkańców miasta.

Z Podgórza. Gmach „Sokoła" podgórskiego uległ wskutek ostatniej powodzi prawie zupełnej ruinie. Dzięki szczodrobliwości członków, życzliwości obywatelstwa, oraz energii wydziału, przywrócono w nim stan względnie dobry, brakuje jednak wiele do zupełnej naprawy i odnowienia. Celem uzyskania potrzebnych na to środków, urządza wydział w niedzielę 24 b. m. przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód jest przeznaczony na odnowę gniazda. Odegraną zostanie „Królowa przedmieścia", znana krotochwila Krumłowskiego. Bilety do nabycia wcześniej w drogueryi Żarskiego w Podgórzu. Ceny miejsc: Krzesło I-rzędne 2 korony, II rzędne 1 kor. 40 hal., III-rzędne 80 hal. Wstęp na salę 40 hal.

We czwartek 21 b. m. odbyło się tutaj walne zgromadzenie członków cechów podgórskich. Zgromadzenie zagaił cechmistrz J. Grządziel, poczem przystąpiono do zwykłych obrad, w których członkowie ubolewali, że komitet kościelny nie zawiadomił cechów o robotach kościelnych i nie poparł interesów miejscowych rękodzielników. Następnie uchwalono zapomogi dla kilku członków, a w dalszym toku obrad zastanawiano się nad zmianą statutu stowarzyszenia, którego organizacyę zmienia i uzupełnia ustawa przemysłowa z r. 1897, przekazująca zadania i cele cechów ogólnym stowarzyszeniom rękodzielniczym. Członkowie cechów zajęli stanowisko przychylne dla nowej ustawy, oceniając doniosłość organizacyi wszystkich przemysłowców i rękodzielników, bez odcieni politycznych i różnicy wyznań, a mających przedewszystkiem na celu popieranie wspólnych interesów.

Chrzanów. Doroczne walne zgromadzenie członków chrzanowskiego „Towarzystwa ludoznawczego" odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 5 po południu, w Chrzanowie, w budynku szkolnym. Zakończy je odczyt prezesa, prof. Br. Gustawicza: „Z mitów skandynawskich".

Z Dębicy piszą nam: Wspólne święcone dwóch Towarzystw „Czytelnia kolejowa" i „Ojczyzna" odbyło się w ubiegłą niedzielę w lokalu Czytelni. Byłoby lepiej, gdyby święcone urządzono wspólnie z trzeciem Towarzystwem — „Sokoła" miejscowego; niestety myśl ta nie doszła do skutku. W każdym razie uroczystość wypadła bardzo dobrze — zbliżyła oba Towarzystwa do siebie i dała sposobność do porozumienia się co do pracy w jednym kierunku. Z uznaniem podnieść należy działalność obecnego prezesa Czytelni kolejowej, nadinżyniera p. Zygmuntowskiego, który nie szczędzi trudów i starań, ażeby przez urządzanie całego szeregu odczytów popularnych z dziedziny dziejów ojczystych, jak również zebrań towarzyskich i przedstawień patryotycznych wpłynąć na podniesienie ducha i stosunków towarzyskich w naszej Czytelni.

Delegatem krakowskiego Tow. ubezpieczeń z obwodu stryjskiego wybrany został Henryk Mieczeński, właściciel dóbr Dubowicy, w pow. kałuskim.

Aresztowanie szpiega. Z Sambora telegrafują nam: Ścigany od kilku miesięcy listami gończemi przez sąd karny w Stanisławowie Bodnar został tu aresztowany wczoraj po południu. Bodnar był urzędnikiem inżynieryi wojskowej w Stanisławowie i dopuścić się miał zbrodni szpiegostwa. Znaleziono przy nim 12.000 koron i kosztowności.

Pożar. Ze Stanisławowa donoszą, że wczoraj we wsi Kołodziejówka spłonęło 36 gospodarstw włościańskich. Szkoda była ubezpieczona w ruskiem Towarzystwie ubezpieczeń „Dniestr".

Morderstwo i samobójstwo. Z Chorostkowa donoszą, że tamtejszy właściciel młyna, Mikołaj Wojciechowski, człowiek żonaty, mający już dorosłe dzieci i wnuki, w przystępie chwilowego obłędu położył onegdaj trupem wystrzałem z rewolweru 20-letnią Julię Śniatyńską, poczem sam sobie odebrał życie. Przyczyną tej tragedyi miała być nieszczęśliwa miłość starca ku pięknej Julii.

Śniegi w kwietniu. Z Worochty donoszą, że onegdaj spadł tam obfity śnieg i leży na górach warstwą $^1/_2$ metra grubą. Równocześnie temperatura bardzo się obniżyła.

Zmarli.

Kajetan Szmid, obywatel miasta Krakowa, zmarł wczoraj przeżywszy lat 80.

Aurelius Rawicz Pruszyński, właściciel zakładu litograficznego, zmarł dzisiaj przeżywszy lat 57.

W Warszawie zmarł jeden z najstarszych pracowników teatru Rozmaitości, Antoni Kruszewski.

Ze świata.

Strejk kolejowy na Węgrzech. Ze Stanisławowa donoszą: Z powodu wybuchu strejku kolejowego na Węgrzech i spowodowanego tem wstrzymania ruchu pomiędzy stacyami Zemiren i Körösmöre będą kursowały wszystkie pociągi szlaku Stanisławów—Körösmöre od dnia 20 kwietnia począwszy aż do odwołania tylko do stacyi granicznej Worenienka, względnie ze stacyi Worenienka.

Z Czerniowiec. Prezesem Tow. Bursy im. A Mickiewicza wybrany został prof. uniwersytetu dr Halban.

Z Płocka. Prezesem Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrano wczoraj jednomyślnie p. Mikołaja Szemplińskiego.

Z Wilna donoszą, że nocą z wileńskiego więzienia śledczego uciekło 8 przestępców. Przepiłowawszy kraty w oknach drugiego i czwartego piętra, aresztanci spuścili się na podwórze, skąd udało im się uciec. W liczbie zatrzymanych jest Danksza, zabójca Tomaszewskiego, wspólnik Winklera.

Książę Światopełk-Mirski, generał-gubernator wileński zainicyował zebranie odpowiednich funduszów na odnowienie zburzonej pamiątkowej cerkwi w Wilnie (cerkiew wzniesiona z inicyatywy Murawiewa). Dotychczas w kancelaryi generał-gubernatora złożono 859 rubli. W dniu 13 kwietnia odbyło się uroczyste nabożeństwo poświęcenia cerkwi i otwarcie jej tymczasowe.

Bankructwo Kasy. W miejscowości Czech koło Prościejowa na Morawach, panuje popłoch z powodu bankructwa tamtejszej Kasy oszczędności. Jak donosi „Mährisches Tagblatt", deficyt ma wynosić przeszło $^1/_2$ miliona koron. Z Prościejowa odeszła do Czecha żandarmerya, rząd bowiem obawia się rozruchów.

Zuchwały napad rozbójniczy wykonano w tych dniach w Tyflisie. Do mieszkania przemysłowca Wartazarjanca podjechało w faetonie czterech mężczyzn. Zatrzymawszy się przed wjazdem, zadzwonili do mieszkania, a gdy im otworzono, trzech weszło do środka, a czwarty pozostał w sieni na dole. Wartazarjane siedział przy stole razem z liczną rodziną, pijąc poobiednią herbatę. Z rewolwerami w ręku rozbójnicy weszli do jadalni i zażądali pieniędzy. Gospodarz cisnął im woreczek z 50 rublami. „My nie żebracy, nie bierzemy tak małej sumy. Tyś przemysłowiec, garbarz, musisz posiadać więcej". Wartazarjane począł się tłomaczyć, że więcej przy sobie nie posiada, a w końcu zaproponował im zrewidowanie pomieszkania. Jeden rozbójnik pozostał na straży, dwóch zaś poczęło przeszukiwać szafy i komody w innych pokojach. Cała rodzina siedziała przy stole w stanie odrętwienia. W jednej z szuflad znaleźli rozbójnicy rewolwer nabity, dla bezpieczeństwa więc wyjęli naboje. To przeciągało się aż do chwili, kiedy niańka przyskoczyła do okna, wołając do pracujących na podworcu. „Rabują właściciela". Rozbójnicy poszli uciekać. Udało się jednak pogoni przytrzymać trzech i odebrać zrabowane 118 rubli; — czwarty zdołał uciec.

Wybuch w hotelu petersburskim. Co do wybuchu, który zdarzył się w hotelu „du Nord" w Petersburgu, donosi korespondent „Berliner Tageblatta": Wszystkie doniesienia o 30 zabitych i o ciężkiem poranieniu baronowej Kreutzensteinowej, która mieszkała w pokoju pod numerem, gdzie powstała eksplozya, są zmyślone, podobnie jak wieść o konfiskacie pisma „Petersburski Listok". W pokoju nr. 81 zamieszkał podróżny, który zameldował się na podstawie fałszywego passportu jako Bazanow, syn radcy stanu. Ten nieznajomy, którego identyczność tak dalece skonstatowano, że ojciec jego na wezwanie policyi przybywa, ażeby rozpoznać zwłoki, został przy sporządzaniu bomb rozszarpany o godz. 2 w nocy. Na prawo obok niego mieszkała żona oficera Spechina, która wyjechała wieczorem, otrzymawszy depeszę, że dzieci jej są chore. Na lewo zajmował pokój student, który owej nocy przybył dopiero o godz. 5 rano i temu zawdzięcza swoje życie. „Petersburgskij Listok" umieścił wiadomość o wybuchu bomb, ale przestrzeżona przez policyę redakcya, że sprawa ma tło polityczne, kazała z maszyny rotacyjnej usunąć kliszę z tą wiadomością, pozostawiwszy miejsce białe. Zresztą „Ruś" podała tę wiadomość i nie została skonfiskowaną, gdyż dzienniki otrzymały ostrzeżenie od policyi za późno. Stwierdzono, że ów nieznajomy miał zamiar wykonać zamach na Plehwego, ministra spraw wewnętrznych. Policya — jak donosi to samo pismo — wyśledziła, że istniał spisek, celem wykonania zamachów. Uwięziono około 200 osób, podejrzanych o udział w spisku.

Ks. Ludwika saska. Jak donoszą z Drezna, ma następca tronu saskiego w lipcu b. r. udać się z dziećmi swojemi na 4 tygodnie do Szmeksu na Węgrzech. Dziennik wiedeński „Zeit" w związku z tą wiadomością podaje, że równocześnie ma przybyć do Szmeksu obecna hr. Montignoso, a dawna żona następcy tronu saskiego, ks. Ludwika, która, jak wiadomo, uciekła z nauczycielem swych dzieci, Gironem. W Szmeksie ma ks. Ludwika zobaczyć swe dzieci i pojednać się z mężem.

Międzynarodowy kongres kobiet odbędzie się w Berlinie w czasie od d. 13 do 18 czerwca b. r. staraniem Związku niemieckich stowarzyszeń kobiecych. Zgłosiły przybycie swoje na kongres kobiety ze wszystkich krajów Europy, a także z Ameryki i Australii.

Samobójstwo. Docent uniwersytetu wiedeńskiego, dyrektor archiwum w ministerstwie spraw wewnętrznych, dr Tomasz Fellner, w przystępie obłędu, rzucił się dziś w Wiedniu z okna IV piętra swego mieszkania i zabił się na miejscu. W ostatnich czasach cierpiał na neurastenię.

Zamach na kapitana Szmerlinga. Z „Eczmiadzina" donoszą do dziennika „Nowoje Wremia", że zamachu na kapitana Szmerlinga — o czem donosiliśmy — dokonano nad wieczorem, ale tak wcześnie, że jeszcze zupełnie było jasno. Napastnicy strzelali 9 razy. Kapitan Szmerling strzelił również 6 razy. Jest to już drugi zamach na Szmerlinga w ciągu dwóch miesięcy. Pierwszy zamach wykonano na niego w Erimaniu dnia 6 lutego; sprawcami byli zawsze Ormianie. Charakterystycznym szczegółem jest, że pomimo wczesnej pory i licznych strzałów, wszystkie sklepy i okna pozostały zamknięte. — „Nowoje Wremia" pisze, że w razie śmieści Szmerlinga, państwo zabezpieczy byt jego rodziny, ale bogata ormiańska ludność miasta Eczmiadzinu powinna zapłacić dużą sumę pieniędzy, jako grzywnę.

Japońskie szpiegowstwo. „Charkowskija Wiedomosti" drukują szereg interesujących wyjątków z prywatnych listów p. M. i lekarza J. I. Rubinsztajna we Władywostoku. „Większość mieszkających w Władywostoku — pisze p. M. — Japończyków okazała się szpiegami. Właściciel fabryki szkła Chimioto, który był wojskowym inżynierem, zaprzyjaźnił się bardzo z naszymi oficerami, umizgał się do rosyjskich dam, bywał często w klubie, gdy jednak znikł, w mieszkaniu jego znaleziono papiery, dowodzące, że jedynem i właściwem jego zajęciem było wystudyowanie dokładne zbudowanej twierdzy. — Krawiec Okomoto był porucznikiem japońskiego generalnego sztabu, szył studentom i wojskowym ubrania na raty.

Odznaczenia. Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego, Władysławowi Heroldowi w Krakowie, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: dra Pawła Spaniera z Gorlic do Białej, Aleksandra Sykorę ze Lwowa do Żółkwi i dra Lucyana Wilkoszewskiego ze Lwowa do Gorlic.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała oficyała cłowego Karola Sieńczaka kierownikiem urzędu cłowego, poborcę cłowego Józefa Wład. Kachaja oficyałem cłowym, dalej asystenta cłowego Maryana Schönthala poborcą cłowym i Antoniego Erhardta kontrol. asystentem cłowym.

Lwowski wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował oficyałów kancelaryjnych: R. Topolnickiego w Kołomyi i M. Mattauscha we Lwowie starszymi oficyałami kancelaryjnymi w IX kl. rangi z systemizowanemi poborami, pierwszego dla Radziechowa, drugiego dla Buska

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował starszych komisarzy budownictwa Włodzimierza Bessagę naczelnikiem sekcyi konserwacyi Tarnopol II, oraz Józefa Łysakowskiego, naczelnika sekcyi konserwacyi w Czortkowie, naczelnikiem w Kołomyi; nakoniec komisarza budownictwa, Maurycego Konteckiego w Stanisławowie, naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Czortkowie.

Składki. Zamiast wieńca na grób swej ś. p. żony Anny w rocznicę jej śmierci złożył p. Buratowski 4 K na zakład p. Żurowskiej.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli urzędnicy oddziału prawniczego dyrekcyi kolei w Krakowie 13 K, pos. Michejda za pośrednictwem dra Wróbla 10, pracujący w drukarni Anczyca 10 K.

Korespondencya redakcyi.

Paniom... Nekrolog ś. p. Gasztowtta zamieszczony już był w n-rze 90.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Safanduły" (ostatni występ Leszczyńskiego)..

Z kalendarza. W sobotę 23 kwietnia: Wojciecha arcybiskupa i Jerzego; w niedzielę 24 kwietnia: Opieki św. Józefa i Fidelisa; w poniedziałek 25 kwietnia: Marka ew. i Erminа b. w.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21-go kwietnia termometr doszedł od + 3·9 do + 11·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 22 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·4 mm, termometru + 4·0 C.; cisza.

Z teatru.

„Poskromienie złośnicy", komedya Szekspira. Siódmy występ Bolesława Leszczyńskiego, oraz występ Stefanii Lutomskiej, artystów teatrów warszawskich

Dziwnym zbiegiem okoliczności najbłahsza w całym Szekspirowskim repertoarze komedya „Poskromienie złośnicy" najwięcej znalazła powodzenia teatralnego. Płaski, groteskowy jej komizm bawi dziś jeszcze takżsamo, jak bawił audytoryum widzów XVI wieku, i pozwala zapomnieć o braku realnych i logicznych podstaw, na jakich utwór ten jest zbudowany. Przyczyna tego leży w tym uroku, jaki zawsze wywiera lekki komizm, uprzytomniający farsę a czasem tragedyę życiową walki kobiety z mężczyzną. Że zaś w komedyi genialny dramaturg z właściwym sobie rozmachem pióra stworzył kilka popisowych ról, pełnych tężyzny, sprzecznych w rysunku i charakterystyce, ale dających aktorom pole do rozwinięcia efektów gry, więc „Poskromienie" stało się inwentarzową sztuką repertoarów zarówno stołecznych jak prowincyonalnych teatrów, jako utwór nawskroś teatralny, pełen humoru, pogody i zdrowia życiowego, tętniącego w pełnej sile.

Tylko nie trzeba tej komedyi traktować zbyt seryo, bo wówczas wyszłyby na jaw niekonsekwencye założenia i zatarłyby się niepospolite zalety humoru, werwy i tej przepysznej formy dyalogu w scenach między kapitalnemi dwoma postaciami, jakiemi w ogólnej galeryi typów Szekspirowskich są Petruchio i Kasia.

Te dwie wspaniałe teatralne role znalazły wczoraj przedstawicieli w p. Leszczyńskim i p. Lutomskiej. Tradycye teatru polskiego zapisały od lat z górą dwudziestu rolę Petruchia w grze p. Leszczyńskiego do najefektowniejszych kreacyj scenicznych znakomitego naszego artysty. Cały jego indywidualizm twórczy, cała skala talentu znajduje tu pełny szlachetny, skoncentrowany wyraz. Obok groteskowych błysków scenicznej inwencyi, postać ta ma u Leszczyńskiego swoje stylowe linie, bije z niej pogoda i humor, prostota i wdzięk Szekspirowski i jakaś średniowieczna zamaszystość i ogromny sceniczny temperament. Zdaje się, jakby ożył w niej jeden z typów malowanych przez Teniersa z całą finezyą drobiazgowej charakterystyki. Z jakąż mistrzowską perfidyą Leszczyński najprzód przekomarza się z Kasią, następnie ujarzmia ją udaną słodyczą, poza którą kryje się siła i brutalność mężczyzny-poskramiacza, który zna kobiety i umie wobec kapryśnej żony zająć stanowisko pana i męża. Całość roli, ulana z jednolitego kruszcu, wyrazista w rysach, uwypukla się na tle zespołu jako pierwszorzędna kreacya sceniczna, stworzona w okresie najlepszych tradycyj teatru polskiego.

W roli Kasi wystąpiła również jako gość p. Stefania Lutomska, artystka teatrów warszawskich. Pochlebne opinie tamtejszej prasy o talencie p. Lutomskiej znalazły pełne uzasadnienie we wczorajszym występie artystki. Pomimo trudności i odpowiedzialności zadania, jakie przedstawiało odtworzenie kreacyi stylowej, równorzędnej z rolą Petruchia, p. Lutomska nietylko podołała mu w zupełności, ale stworzyła postać wysoce zajmującą w silnem zaakcentowaniu zasadniczych rysów złośliwości

i porywczości. Przysły tu w pomoc warunki talentu i widocznego scenicznego temperamentu. Artystka rozwinęła grę żywą, błyskotliwą, podkreślaną dosadnemi akcentami, a w szczegółach okraszaną energicznemi ruchami, w których chwilami ujawniało się widoczne rozgorączkowanie rolą. Nie przeszkodziło ono jednak p. Lutomskiej do utrzymania całości kreacyi na tej wyżynie artyzmu, jaką stwarza istotny i szczery talent sceniczny, wsparty podkładem inteligencyi. Do pełnego ocenienia zakresu i skali talentu p. Lutomskiej, rola Kasi nie jest jeszcze wystarczającą; mamy jednak nadzieję, że dalsze występy nastręczą sposobność do ustalenia sądu o zasobach rutyny i stopniu intuicyi artystycznej tego interesującego indywidualizmu.

„Poskromienie złośnicy“ w innych rolach wypadło dość poprawnie. W zgodnym zespole ról drugoplanowych zasłużyli na wyróżnienie w pierwszym rzędzie p. Walewski jako niezrównanego humoru Grumio, następnie p. Frączkowski, wyborny Biondello. — Bardzo ładnie wyglądała w stylowym kostyumie p. Olchowska, ale artystce tej należałoby zwrócić uwagę, że pierwszym warunkiem i podstawą gry jest głos i dykcya. P. Olchowska mówi cicho i niedość wyraźnie.

Teatr był pełny, a publiczność wyróżniała oklaskami p. Leszczyńskiego i p. Lutomską, której wręczono piękny kosz kwiatowy. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

✕ **Bank ludowy w Krakowie.** Walne zgromadzenie członków Banku ludowego w Krakowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się w Krakowie w sobotę 30 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady miasta, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego i bilansu za rok 1903 i powzięcie uchwały co do tychże. 3) Wybór kolegium cenzorów i zatwierdzenie regulaminu dla cenzorów. 4) Wnioski członków. — Walne zgromadzenie odbędzie się bez względu na liczbę obecnych członków.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 22/4 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 658 sztuk, b) cieląt 501, c) owiec i kóz 2, nierogacizny 192 sztuk. Razem 1153 sztuk.

Woły opasowe płacono po 70 do 74 kor., bydło nieopasowe po 64 do 62 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 122 do 134 kor., nierogaciznę chudą po — do —— koron za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi, cielęta od 24 do 60 kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 526 sztuk, a na eksport bydła rogatego 132 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Mimo wielkiego spędu bydła rogatego, ceny tegoż jak na poprzednim targu dosyć wysokie. Ceny nierogacizny dla braku towaru poszły jeszcze w górę. Liczne transakcye handlowe wpłynęły na wielkie ożywienie targu.

Wiedeń. Pszenica 8·85 do 9·25. Żyto 6·85 do 7·00. Owies 5·50 do 5·70. Kukurydza 5·40 do 5·60. Rzepak 11·20 do 11·40.

Pogoda zmienna.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·74 do 7·75. Pszenica na październik 7·80 do 7·81. Żyto na kwiecień 6·25 do 6·27. Żyto na październik 6·46 do 6·47. Owies na kwiecień 5·16 do 5·18. Owies na październik 5·46 5·48. Kukurudza na maj 5·06 do 5·07. Kukurydza na lipiec 5·18 do 5·19. Rzepak na sierpień 11·95 do 12·05.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 kwietnia.

Demonstracye w Radzie miasta Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu kwestya podwyższenia grosza czynszowego, która miała być uchwaloną jeszcze raz w drugiem czytaniu, dała powód do krzyków i hałasów licznie zgromadzonych obywateli na obu galeryach.

Prezydent Małachowski zaznaczył na wstępie, że radny Stachiewicz doręczył mu protest przeciw podwyższeniu grosza czynszowego, podpisany przez grono kupców. Protest ten, uchwalony we środę w stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej, podpisało 107 najpoważniejszych kupców lwowskich.

Nastąpiło głosowanie imienne nad powyższeniem grosza czynszowego. Uchwalono je 36 głosami przeciw 30, a więc na 66 głosujących znowu tylko większością dwóch głosów. Po ogłoszeniu tej uchwały z galeryi wołano: „precz z prezydentem!“, „precz ze strzelnicą!“, „hańba!“, „wstyd!“ i t. d. Prezydent ciągle dzwonił i groził opróżnieniem galeryj, a z galeryi odzywały się głosy: „A kto będzie płacił podwyżkę!“, „precz z Małachowskim!“, „zaczekaj pan, na drugi rok odbędą się wybory“... itd.

Defraudacya ś. p. Dziubińskiego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Lwowa r. Misiński referował sprawę defraudacyi w magistracie sekretarza Dziubińskiego. Suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi 22.777 koron. Rada miejska ofiarowała na pokrycie defraudacyi 3.000 koron, szwagier Dziubińskiego 5.993 koron, pozostaje do pokrycia 10.333 koron. Referent zaznaczył, że odpowiedzialni za tę defraudacyę z powodu niedozoru są radcy magistratu pp.: Strzelbicki, Cetwiński, Hobgarski, sekretarz Pawłowski i prezydent Małachowski — jednak nikogo do śledztwa dyscyplinarnego pociągać nie należy.

Dyskusya nad tą sprawą odłożoną została do następnego posiedzenia.

Uczta na cześć inżynierów, którzy brali czynny udział w budowie dworca lwowskiego, odbyła się we środę wieczór staraniem Tow. politechnicznego, w sali kasyna miejskiego. Szereg toastów rozpoczął prof. Syroczyński, odpowiedział dyrektor Wierzbicki. Przemawiali jeszcze radca Franke i prof. Thulie.

Towarzystwo kandydatów adwokatury zawiązało się we Lwowie. Nowe Towarzystwo dążyć będzie do uzyskania reprezentacyi w Izbach adwokackich, zwłaszcza w wydziałach dyscyplinarnych Izb.

Gremium aptekarskie Galicyi wschodniej odbędzie doroczne zgromadzenie dnia 30 b. m.

Komitet wystawy fotograficznej, która otwartą zostanie we Lwowie dnia 15 maja b. r., przedłużył termin do nadsyłania tak zgłoszeń, jak i prac dla chcących wziąć w tej wystawie udział do końca kwietnia b. r. Prace, nadesłane po tym terminie, nie zostaną uwzględnione.

Urząd pocztowy na dworcu lwowskim. Dla wygody podróżnych zaprowadzoną została w westybulu tutejszego centralnego dworca kolejowego ekspozytura pocztowa, która zajmować się będzie przyjmowaniem przesyłek pocztowych i telegramów, adresowanych „poste restante“ lub „restante dworzec kolei“ oraz fungować będzie, jako mównica telefoniczna. Godziny urzędowe są następujące: od 8 do 11·15 przed południem, od 1 do 7·30 po południu, od 8·30 do 12·45 w nocy i od 2·30 do 6·30 nad ranem.

Z powodu strejku kolejowego na Węgrzech przesyłki z Węgier na pocztę lwowską wstrzymane zostały prawie zupełnie. Gdy przed strejkiem nadsyłano z Węgier do Lwowa 400—500 pakunków dziennie — wczoraj nie było żadnego, co się zaś tyczy korespondencyj, to gdy dawniej każda ekspedycya przywoziła zwykle 100 listów poleconych i jeden „worek“ (około 1000 sztuk) listów zwykłych — wczoraj o godz. 6 nadesłano zaledwie dwa listy.

Strejk robotników stolarskich w pracowni Baumfelda skończył się zwycięstwem robotników, którzy podjęli już pracę.

Zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno demokratyczną w sprawie wychodźtwa zarobkowego do Prus, odbędzie się tutaj w niedzielę.

Sprawa Żelaszkiewicza. Czynione są starania, aby uwięzionego za sprzeniewierzenie Żelaszkiewicza wypuszczono na wolną stopę.

Dziś po południu telefonują ze Lwowa:

W sprawie defraudacyi, popełnionej przez Kornela Żelaszkiewicza w Kasie chorych robotników budowlanych, wychodzą z każdym dniem nowe szczegóły. O ile dotychczas sprawdzono, kwota zdefraudowana przenosi 21.000 koron, a sądzą, że będzie większa. Niedawno zbadano, że w marcu 1901 Żelaszkiewicz, korzystając z nieobecności buchaltera Kasy, przywłaszczył sobie dwie renty z Towarzystwa ubezpieczeń robotników od wypadków, nie wpisując ich wcale do przychodów, lecz wypłacając nadwyżkę tej renty robotnikom z funduszów Kasy. Z malwersacyi tej poniosła Kasa około 1000 koron straty. Obecnie przeprowadzają skontrum dwaj urzędnicy Banku krajowego.

Defraudacya na poczcie. Głośna defraudacya w tutejszym oddziale rachunkowym poczty, dokonana przez urzędnika pomocniczego Stan. Wankego, będzie przedmiotem rozprawy sądowej prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie maja. Skontrum ksiąg, przy których Wanke manipulował, ukończono już w oddziale rachunkowym przed dwoma tygodniami. Wynik tej pracy przedłożono dyrekcyi, która dotychczas aktów, tyczących się defraudacyi do sądu nie przysłała.

Repertoar Teatru lwowskiego.
W sobotę: „Skarb“.
W niedzielę po południu: „Małka Schwarzenkopf“.

Wojna.

Wiadomość o dymisyi Aleksiejewa ma polegać na prawdzie. Równocześnie donoszą, że ustąpić zamierza także wiceadmirał floty w. ks. Aleksy, gdyż nie zgadza się na proponowaną przez admirała Skrydłowa taktykę dalszej wojny morskiej na wschodzie Azyi. W. ks. Aleksy obawia się, że taktyka ta mogłaby narazić resztę floty rosyjskiej na zupełne zniszczenie.

Z innej strony donoszą, że przyczyną ustąpienia Aleksiejewa mają być zatargi, jakie codziennie niemal zachodziły między nim a generałem Kuropatkinem. Słychać, że Kuropatkin wysłał do Petersburga kilka raportów, w których wprost oskarża Aleksiejewa o niedbałość i nieoględność, a równocześnie przedstawia bardzo pesymistycznie obecną sytuacyę na wschodzie Azyi.

Potwierdza się także wiadomość, że Japończycy podczas ataku na Port Artura w dniu 13 b. m. usiłowali wylądować wojsko w zatoce Liantung, w pobliżu miasta Kajping. O tej nieudanej zresztą próbie donoszą do „Daily Mail“:

„Atak flotyli torpedów na Port Artura, wykonany dnia 13 b. m., miał zamaskować ruch dziewięciu wielkich parowców transportowych japońskich, które zdążały ku brzegowi mandżurskiemu, w celu wysadzenia na ląd silnego oddziału pod Szuangteitse o 20 mil angielskich (32 kilometrów) na południe od miasta Takuszan. Gdyby to się udało Japończykom, byliby odcięli odwrót załodze Portu Artura w Siujen i Kaiping, zniszczyli linię kolejową i zapobiegli połączeniu się rosyjskich wojsk, zgromadzonych na południowej kończynie półwyspu Liootang, z główną armią rosyjską, stojącą w Liaojang i Mukdenie. Zamiar ten atoli spełzł na niczem, ponieważ Rosyanie doskonale ufortyfikowali w tych stronach wybrzeża, jak również minami zabezpieczyli wszystkie punkty dogodne do lądowania. Być może, że obecnie pokuszą się o przeprowadzenie tejsamej operacyi wojennej“.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 kwietnia).

Petersburg. Generał Kuropatkin donosi w telegramie do cara: Nad rzeką Jalu było w dniach 19 i 20 b. m. wszystko spokojnie. — W nocy z 20 b. m. naprzeciw przylądka Toverhil na zachód od Kaiczu, zauważono parowiec, który wysłał małe łodzie, widocznie dla przedsięwzięcia pomiarów. Łodzie te jednakże powróciły wkrótce.

Nowa bitwa?

Berlin. Korespondent „Local-Anzeigera“ z Czifu donosi, że w dniu 20 b. m. **słyszano tam od strony Portu Artura silny huk dział.** Dalej donosi korespondent, że, według wiadomości ze źródeł japońskich, podczas ataku Japończyków na Port Artura uszkodzony został znacznie krążownik rosyjski „Askold“ i jeszcze inny okręt rosyjski.

Plan wojenny Japończyków.

Londyn. Korespondent „Expressu“ miał rozmowę z pewnym japońskim mężem stanu, który mu oświadczył, że **Japończycy wogóle nie mają zamiaru wkraczać w głąb Mandżuryi. Ograniczą się oni jedynie na okupacyi i upewnieniu swego stanowiska w Korei, a oprócz tego zamierzają zdobyć i zniszczyć oba rosyjskie porty wojenne: Port Artura i Władywostok.**

Taktyka Skrydłowa.

Kolonia. Korespondent „Koeln. Ztg“ donosi, że admirał Skrydłow nie godzi się na taktykę zaczepną swego poprzednika. Oświadczył on podobno, że walka z flotą japońską na pełnem morzu jest w dzisiejszych warunkach na wschodzie Azyi zadaniem bardzo trudnem i ryzykownem. Skrydłow godzi się zupełnie na zdanie Kuropatkina, który zaleca **jaknajwiększą cierpliwość i ostrożność co do wszelkich operacyj.**

Kuropatkin chory.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donoszą, że generał Kuropatkin zachorował wskutek zaziębienia.

Koszta wojny.

Londyn. „Times“ dowiaduje się, że rząd rosyjski wydał dotychczas na cele wojenne i na cele kolejowe, mające związek z wojną od chwili wybuchu wojny 22½ mil. rubli. Do końca czerwca potrzeba będzie na cele wojenne 100 milionów rubli, a od tego czasu miesięcznie przeciętnie stale 30 milionów na wojsko lądowe i 10 milionów na marynarkę. Oprócz tego potrzeba będzie na ruch kolejowy wojenny do końca roku około 45 mil. rubli. Jeżeli więc wojna potrwa 18 miesięcy, kosztować będzie Rosyę 800 milionów rubli, nie licząc naturalnie strat i wydatków nadzwyczajnych, dziś jeszcze nie dających się przewidzieć.

Smutny raport.

Petersburg. Namiestnik Aleksiejew nadesłał carowi obszerny opis walk morskich w dniach 11 i 12 b. m. Opis ten przynosi znane już szczegóły, a między innemi także, że w dniu 8 b. m. rosyjskie torpedowce wysłane zostały na zwiady z rozkazem zaatakowania nieprzyjaciela, gdyby go spotkały. — W nocy torpedowiec „Straszny“ stracił kontakt z rosyjskiemi torpedowcami, a spotkawszy torpedowce japońskie, wziął je za rosyjskie i przyłączył się do nich (!!). Nad ranem wywiązała się walka, **w której „Straszny“ został zniszczony**. Kapitan Juratowski zginął, porucznik Malajew został zraniony. — Sprawozdanie opisuje szczegółowo katastrofę „Petropawłowska“, z którego uratował się tylko w. książę Cyryl, 7 oficerów i 73 marynarzy. Pancernik „Pobieda“ został trafiony przez minę w prawy bok i położył się, mógł jednakże później dojechać do portu.

Sprawozdanie kończy się słowy: „Donoszę wkońcu, że mimo nieszczęścia, jakie nawiedziło naszą flotę, wśród załogi panuje w wysokim stopniu świadomość obowiązków, a łaskawe słowa Waszej ces. Mości są dla niej pociechą w tych ciężkich chwilach“.

Pogłoski.

Londyn. Dziennik „Central News“ powtarza pogłoskę, że Japończycy wylądowali już w pobliżu Niuczwangu.

Petersburg. Admirał Aleksiejew zostanie odwołany zaraz po przybyciu admirała Kuropatkina na pole walki.

Petersburg. W kołach rzekomo dobrze poinformowanych twierdzą, że car napewno uda się do Azyi wschodniej. Wyjazd odroczono na czas pewien tylko z powodu niesprzyjającego stanu powietrza. Car pojedzie przez Moskwę i Irkuck. Z Kremla wyda manifest do narodu rosyjskiego.

Rozstrzelani.

Petersburg. Telegram generała Kuropatkina do cara donosi: Japońscy oficerowie Jukota i Teiskaoki, zostali aresztowani koło stacyi Turkicha. Znaleziono u nich szkatułki z nabojami dynamitowemi i narzędzia do zrywania szyn, oraz 1½ puda pyroksyliny, dobre mapy Mongolii, Mandżuryi i północnej Korei, oraz rozmaite notatki. Prowizoryczny sąd wojenny w Charbinie skazał ich na śmierć w dniu 20 b. m. Wyrok ten zatwierdziłem. Ze względu na oficerski charakter zasądzonych, rozstrzelano ich.

Ochotnicy japońscy.

Tokio. Ministerstwo wojny otrzymuje ciągle zgłoszenia ochotników, w wieku od 14—70 (!) lat. Również wielu żołnierzy, którzy już wyszli z lat służby, ofiarowało się na usługi zarządu wojskowego. Według relacyi władz wojskowych, zgłosiło się dotychczas 500.000 ochotników. Dotychczas nie zrobiono użytku z tych zgłoszeń.

Usposobienie prasy.

Moskwa. Tutejsze dzienniki rosyjskie zdradzają usposobie bardzo pesymistyczne. Większość dzienników przypuszcza napewno, że Chiny złamią neutralność. „Listok“ skarży się, że jak zwykle, tak i w tym wypadku sprzymierzeńcy Rosyi opuścili ją w krytycznej chwili.

Jeszcze szczegóły zatonięcia „Petropawłowska“.

Londyn. Statkiem, który zatopił miny pod Portem Artura, był statek minowy japoński „Korjo-Maru“, który spełniał tę swoją czynność mimo że reflektory rosyjskie oświecały doskonale cały statek i bateryę nadbrzeżne zasypywały go pociskami. Admirał Togo czekał w zasadzce ze swoją flotą w odległości 48 kilometrów, zakryty mgłą i w tumanach deszczu. Wiatr rozwiał jednak mgłę w chwili decydującej. Po zatonięciu „Petropawłowska“ flota rosyjska popadła w silne zamieszanie. — Wszystkie statki ostrzeliwały szlak wodny, jaki miały jeszcze do przebycia do Portu Artura, aby zniszczyć znajdujące się przed niemi miny podwodne.

Strejk kolejowy na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 kwietnia).

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef odłożył swój wyjazd do Budapesztu z powodu strejku kolejarzy.

Budapeszt. Dziś do południa nie nastąpiła w sytuacyi strejkowej żadna zmiana. Wypracowany dziś w nocy memoryał strejkujących przedłożony został w południe rządowi. Rokowania na podstawie tego memoryału rozpoczną się po południu.

W związku ze strejkiem jest rozkaz ministra wojny, zabraniający na czas najbliższych dni udzielania urlopów rezerwistom.

Budapeszt. Wiadomość o zamierzonym strejku urzędników pocztowych jest nieprawdziwa. Przeciwnie, urzędnicy pocztowi i telegraficzni pracują w permanencyi.

Sejm o strejku.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim prezydent ministrów Tisza na zapytanie posłów dawał wyjaśnienia co do obecnego stanu strejku kolejarzy. Hr. Tisza mówił: W tej chwili nie mam nic szczególnego do powiedzenia. Na razie **niema widoków**, aby mimo objawów cierpliwości i ustępstw ze strony rządu, nastały normalne stosunki. Zarządzenia organów rządowych przeprowadzone zostały w ograniczonych tylko rozmiarach, albowiem rząd chce jak najmniej nowych ludzi angażować, aby starych, którzy może jeszcze się namyślą, nie pozbawiać pracy. Gdyby dziś nie nastąpiła decyzya, rząd zamierza przystąpić do definitywnego załatwienia sprawy.

Zabiera głos poseł Bathiany.

Żądania urzędników.

Budapeszt. Żądania urzędników co do podwyższenia pensyi, streszczają się w następujących punktach. Minimalna płaca roczna urzędnika kolejowego wynosić ma 1600 koron, a minimum kwaterowe w kwocie 700 kor.; umożliwienie awansu z jednej klasy pensyjnej do drugiej, czego nie uwzględnia projekt rządowy. Awans ten nastąpić ma w przeciągu jednego do trzech lat. Każdy urzędnik ma otrzymać możność awansowania przynajmniej do pierwszego oddziału trzeciej rangi pensyjnej, dla którego wyznaczyć należy pensyę 4500 kor. i 1500 kor. kwaterowego, jeżeli niema przeciw niemu zarzutów pensyjnych.

Rokowania.

Budapeszt. O godzinie 1 w południe ogłaszają: Jak słychać, rokowania przybierają **korzystniejszy obrót**. Kilka punktów **już przyjęto** z obopólną zgodą, chodzi jeszcze tylko o załatwienie płac urzędników niższej kategoryi.

Poseł Vörös zjawił się w obozie strejkujących i prowadzi dalej rokowania.

Następstwa strejku.

Budapeszt. Największą trudność sprawia karmienie bydła i drobiu, które znajduje się w wozach pociągów ciężarowych. Jak z Temeszwaru donoszą, na stacyi w Wielkim Vecz-kereku musiano 300.000 sztuk drobiu zabić, bo nie było go czem karmić.

Pociągi z Budapesztu do Wiednia.

Budapeszt. O godzinie 9 min. 45 wyszedł pociąg do Wiednia. W Ratos musiał się jednak zatrzymać z powodu zepsucia się lokomotywy. Po godzinnej przerwie, z inną lokomotywą, wyjechał dalej.

O godzinie 1¾ wyjdzie stąd pociąg pospieszny do Wiednia.

Zamach na prowadzącego pociąg.

Budapeszt. Z Solnoku donoszą, że do prowadzącego pociąg kontrolora Korbuki niewyśledzony dotychczas sprawca strzelił z rewolweru i zranił go ciężko. Matka Korbukiego, dowiedziawszy się o tem, umarła na udar serca.

Wojsko w służbie kolejowej.

Budapeszt. Dziś przybyło tu 168 żołnierzy pułku kolejowego i zgłosiło się do służby w dyrekcyi kolejowej.

Drożyzna.

Budapeszt. Cena mięsa wołowego podskoczyła już wczoraj o 16 h, wieprzowiny o 8 do 10 h, cielęciny o 22 h na kilogramie. Tak samo podniosły się ceny mleka o 8 do 10 h, jaj, masła i drobiu.

Bałkan odcięty.

Wiedeń. Z powodu strejku kolejarzy węgierskich cały półwysep Bałkański jest dziś odcięty od komunikacyi z Europą drogą lądową. Na razie nie dochodzą stamtąd ani listy, ani inne przesyłki pocztowe.

Belgrad. Jak organ rządowy „Samo Uprawa“ donosi, poczynione będą kroki, aby zażądać odszkodowania za szkody, poczynione dla serbskiego handlu z powodu strejku na Węgrzech.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 22 kwietnia.

Wiedeń. Prezydent gabinetu hr. Tisza i minister finansów dr Lukacs przybędą dziś wieczorem do Wiednia.

Paryż. Dzienniki donoszą, że minister marynarki, Pelletan, udaje się do Neapolu, aby wziąć udział w rewii floty, która odbędzie się 29 b. m. na cześć prezydenta Loubeta.

Cherbourg. Słychać, że sędzia prowadzący śledztwo przeciw urzędnikowi marynarki Martinowi, postawi wniosek o zaniechanie śledztwa, albowiem Martin oświadczył, że chciał tylko japońskiego attaché wojskowego zwabić w zasadzkę.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 kwietnia.)

Wiedeń. Prezydent otwiera dzisiejsze posiedzenie o godz. 3 po południu.

Stransky przytacza sposób, w jaki prezydent zapowiedział dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie. Należy zapobiedz tak jaskrawemu nadużywaniu regulaminu. Prezydent zarządził bowiem posiedzenie nadzwyczajne już po uchwaleniu terminu posiedzenia zwyczajnego, tak, że Izba nie mogła współdziałać w tej akcyi. Mowca wzywa prezydenta, aby dzisiejsze posiedzenie ogłosił za zwyczajne, a jeżeli tego nie uczyni, to mowca odwoła się do Izby; jeżeli Izba nie uwzględni jego życzeń, to mowca żąda zamknięcia posiedzenia i imiennego głosowania nad tem, czy posiedzenie ma być zamknięte.

Prez. Vetter oświadcza, że wedle regulaminu ma prawo zwoływać nadzwyczajne posiedzenia, a także nie pozwoli na apelowanie do Izby. Co do zamknięcia posiedzenia prezydent zarządza imienne głosowanie.

Godzina 4 — odbywa się imienne głosowanie.

Wiedeń. W tej chwili odbywa się imienne głosowanie nad wnioskiem posła Stranskyego, żądającym zamknięcia posiedzenia Izby. Uzasadniając ten wniosek, dr Stransky bardzo ostro krytykował postępowanie prezydenta Izby, a mianowicie zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia jedynie dla wyboru delegacyi.

Wiedeń. Stronnictwa niemieckie wybrały dziś jako kandydatów na członków delegacyi posłów Baernreithera, Pergelta, Schalka i Nowaka. Wszechniemcy żądali dla siebie dwóch mandatów, lecz drugi ich kandydat przy głosowaniu przepadł.

Wiedeń. Dziś o godzinie 11 przed południem obradował komitet polsko-niemiecki w sprawie sanacyi parlamentu. Polscy posłowie sformułowali propozycye swoje co do zgody czesko-niemieckiej. Następnie obradowano nad sprawą postawienia zmiany regulaminu Izby na pierwszym punkcie porządku dziennego.

Obstrukcya przeciwko wyborowi delegacyi.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się wspólne posiedzenie klubu młodoczeskiego, agraryuszów i narodowców czeskich, oraz posłów południowo-słowiańskich, na którem obradowano nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec wyboru delegacyi na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu. Agraryusze i narodowcy czescy przedłożyli kilka wniosków, któremi możnaby przeszkodzić wyborowi delegacyi. Młodoczesi i południowi Słowianie tych wniosków nie przyjęli, uchwalili jedynie zaprotestować przeciwko postępowaniu prezydenta Izby przy naznaczaniu nadzwyczajnych posiedzeń. Wobec tego oświadczyły obie radykalne grupy czeskie, że rozpoczną obstrukcyę przeciwko wyborowi delegacyi na własną rękę. Spodziewane więc jest bardzo burzliwe posiedzenie.

Wiedeń. Zapowiedź obstrukcyi małych czeskich grup radykalnych przeciwko wyborowi delegacyi nie wywołała w Izbie większego zaniepokojenia. Ogólnie sądzą, że ta obstrukcya wyborowi delegacyi przeszkodzić nie zdoła.

Gwizdawki w parlamencie.

Wiedeń. W tej chwili ogromne zamięszanie w parlamencie. Gdy po ukończeniu imiennego głosowania nad wnioskiem dra Stranskyego prezydent Izby nie chciał dopuścić pod imienne głosowanie innych wniosków, zgłoszonych przez radykalnych Czechów a zwłaszcza wniosku Choca, na dany znak czescy agraryusze, narodowi socyaliści i radykaliści czescy rozpoczęli **tak przeraźliwy koncert na gwizdawkach**, jakiego jeszcze nie słyszano w parlamencie. Prezydent wśród ogólnego zamieszania przerwał w tej chwili posiedzenie na 20 minut. Co dalej będzie, trudno przewidzieć.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 641·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 756·50. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 518·50. Akcye Länderbanku 424·—. Akcye Bankvereinu 512·25. Akcye Bodencredit 924·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 539·—. Akcye kolei państwowych 640·25. Akcye kolei południowej 80·00. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 424·00. Akcye kolei Północnej 5620·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 409·50. Akcye Rima Muranyi 488·00. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1989·—. Akcye fabryki broni 452·—. Akcye tureckie tytoniowe —·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1078·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 99·85. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·60. 4% Listy Banku krajowego 99·50. 4½% Listy Banku krajowego 102·60. 5% Bank krajowy 103·85. 4% Listy Banku hipotecznego 99·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·00. 5% Listy Banku hipotecznego 112·00. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·50. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·35. Losy tureckie 182·50. Marki 117·24. Ruble 252·75.

Cukier 19·70—19·80 spokojny. Spirytus 46·80 osłabiony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 kwietnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 80
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	103 —
4% „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 75
4% „ miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% „ „ „	102 —	103 —

Posady nauczycielki

lub zajęcia biurowego poszukuje panna z dobrego domu z ukończoną szkołą wydziałową, kursami wyższemi, muzyką, francuskim. „Marini“ Kraków, Gancarska 6, parter. 1259 1 2

Słuchaczka filozofii

z maturą gimnaz. poszukuje lekcyi na skromnych warunkach. Przyjmie także prowadzenie korespondencyi w języku polskim i niemieckim. „Skromna 15“ poste restante Kraków. 1256 1 0

Meble i fortepian do sprzedania, z powodu wyjazdu.
Zgłoszenia pod **1112** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 1112 7 10

W poniedziałek dnia 2 maja 1904 r. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się we własnym lokalu przy ulicy Koletek obok Wisły

Walne Zgromadzenie

członków chrześc. Towarzystwa składu drzewa majstrów stolarskich i bednarsk.

zarejestr. Stow. z ogran. poręką.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie Zgromadzenia przez przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z [illegible] 1903.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za rok ubiegły.
4) Przedłożenie bilansu i rachunków za r. 1903.
5) Sprawozdanie i wnioski Komisyi kontrolującej.
6) Wnioski i interpelacye członków.
7) Wybór Rady nadzorczej. 1260 1 3

A. Sydor m. p.
przewodniczący Rady nadzorczej.

Poszukuje się zdolnego i porządnego **kowala** do robót rolniczych i maszynowych. Zgłoszenia przyjmuje **Józef Staszko**, warsztat ślusarski **w Skoczowie** (Śląsk austr.). 1223 3 3

Ktoby chciał wydzierżawić **kuchnię** z odpowiednim lokalem, na warunkach wyjątkowo korzystnych, dla stołowania, podczas sezonu letniego tj. od 1 czerwca b. r., lokatorów największej i najpiękniejszej willi w Szczawnicy, zechce zgłosić się po bliższe informacye na ul. Radziwiłłowską 15, III p. pomiędzy godziną 3 a 5. 1251 2 3

Kawaler rzemieślnik inteligentny, który niedawno powrócił z zagranicy, mający stałą i pewną posadę, w celach matrymonialnych szuka panny lub młodej wdowy. Posag wymagany. Reflektantki z prowincyi mają pierwszeństwo. Listy tylko **seryo** przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod znakiem **„Duży“**. 1258 1 3

Licytacya.

Niniejszem rozpisuje się licytacyę ofertową na budowę 4-klasowej szkoły w Wiśniczu Nowym.

Cena kosztorysowa wynosi 49.951 koron 12 hal.

Oferty należycie wystawione, podpisane, opieczętowane i zawierające wadyum $^1/_{20}$ część zaofiarowanej kwoty wynagrodzenia, wnieść należy najdalej **dnia 4 maja 1904** do godziny 5 wieczór do Urzędu miejskiego w Wiśniczu Nowym.

Budowa ma być wykonaną według planów, wyłożonych w Urzędzie miejskim w Wiśniczu Nowym, gdzie też ogólne i szczegółowe warunki są do przejrzenia. 1249 1 3

Wiśnicz Nowy, d. 19 kwietnia 1904.

Burmistrz
Chrzanowicz.

Rzadka partya

słomkowych kapeluszy

męskich, damskich i dla dzieci **do sprzedania** za przystępną cenę. **Brüder Oberwalder, Wiedeń IV., Mariahilferstrasse Nr 61.** 1269 1 6

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, [illegible] BONAPARTE. 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 17 0

Maggi'ego przyprawa

— **jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem** do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.
Kilka kropel wystarcza.
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych
we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej. 1038

Nowości sezonowe.

Modele kapeluszy, bluzy, halki, parasolki, materye jedwabne, koronki, wstążki paski, żaboty, boa,

poleca najtaniej

Zimler i Spółka

LINIA A-B.

1170 4 10

Nowa Restauracya Żywiecka

otwarta przy ul. Basztowej l. 27

(róg Pawiej)

podaje wszelkie potrawy i przekąski na świeżem maśle, zdrowe i po umiarkowanej cenie.

Piwo i porter żywiecki

na szklanki, jak również wszelkie wina i wódki. 1257 1 2

Usługa rzetelna i szybka.

Zarząd piwiarni żywieckiej.

Wschodni Krem brzozowy Arnika.



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej z wyciągiem rośliny arnika jako krem, w takim razie nabiera on dopiero prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym kremem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łuski ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Krem ten wygładza na twarzy zmarszki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, skazy, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia. 3 K; wielki słoik 5 K; słoik potrójnej wielkości 7 K. Wysyła za zaliczką po otrzymaniu należytości

Główny skład 1147 1 3

M. FEITH, Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 45.

Pierwszorzędne amerykańskie obuwie męskie firmy

HATHAWAY, SOULE & HARRINGTON

Manufacturers of Boots & Schoes

Boston U. S. A.

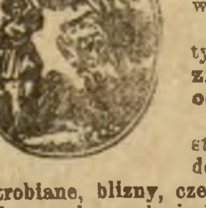
poleca w wielkim wyborze **wyłączny skład**

FILIPA EILEGO

W KRAKOWIE, RYNEK 14. 1232 2 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 17 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość: usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzyrzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 676 27 0

Chłopiec

zamiejscowy, wieku lat 14—15, znajdzie umieszczenie zaraz jako **praktykant** w Magazynie towarów modnych damskich, przyborów do szycia i haftu

E. SMIDOWICZ
Kraków, Rynek. 1227 2 3

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 1101 7 150

Doskonale odtłuszcza i **odkaża** skórę, zapobiega **wypadaniu** włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; w Krakowie: **Reim.**

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier

i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.

Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołostwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,

oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz, Rynek. 1203 4 14

4 17 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 1 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 23 0

HERBATA

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk“.

Cena za funt czystej wagi:

Nr 1	„Gospodarska“	3	kor.	20	hal.
Nr 2	„Familijna“	4	„	—	„
Nr 3	„Melange“	5	„	20	„
Nr 4	„Gościnna“	6	„	40	„
Nr 5	„Boudoir“	8	„	—	„
Nr 6	„Wyborowa“	10	„	—	„
Nr 7	„Proszkowa“	4	„	—	„
Nr 8	„Proszkowa“	2	„	80	„

125 Do nabycia w składzie 16 0

Firmy Dr Nieć, Franicević i Pavicić
w Krakowie, Rynek główny l. 25,
pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.

Miód pszczelny prawdziwy, patoka, kuracyjno-deserowy, **bez żadnych domieszek pod gwarancyą**, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce**, koło Denysowa. 1201 4 30

Poleca w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe** po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 18 24

Wojciech Sejmej
Kraków, ulica Stolarska 6.

Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych w 50-ciu lekcyach pod gwarancyą za bardzo przystępną cenę. 1122 3 10

Również udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, stenografii i kaligrafii.

Józef Handwerk,
ul. św. Sebastyana Nr 34, II p., front. 3

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę **nauczyciela towaroznawstwa** oraz **instruktora praktyki sklepowej** przy praktycznych kursach handlowych w Czernichowie. Obejmujący posadę, spełnia równocześnie obowiązki kierownika sklepu pod firmą: „Bazar Kółka rolniczego w Czernichowie“. Posada do objęcia z dniem 1 lipca 1904 r., do posady przywiązana jest na razie płaca 1200 K rocznie wraz z wolnem pomieszkaniem.

Kandydaci, posiadający odpowiednie wykształcenie fachowe, oraz dłuższą praktykę sklepową, konieczną do należytego kierownictwa Bazarem, wnieść mają swe podanie wraz z odpisami świadectw do **Zarządu praktycznych kursów handlowych w Czernichowie koło Krakowa** najpóźniej do 15 maja 1904 r. 1253 2 2

Rutynowanego, energicznego, uczciwego rządcę może polecić: *Zarząd dóbr Międzyhorce, p. Halicz.* 1173 9 10

Starszego praktykanta

handlowego z działu kolonialnego poszukuje Handel kolonialny **L. Szula w Podgórzu, Rynek.** 1244 2 3

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 18 0

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Paski,
Żaboty,
Krawaty, 1025 5 8
Kołnierze,
Bluzki i halki damskie,
Rękawiczki,
Skarpetki i Pończochy.

NOWO OTWORZONY

Hotel Bristol

W KRAKOWIE,
w Rynku głównym w Pałacu Spiskim.

Pokoje i apartamenta od 2 K wzwyż, ze światłem i obsługą. Pokoje jasne z pięknym widokiem na Rynek krakowski, gruntownie odnowione i wspaniale umeblowane. Piękna sala balowa na pikniki, wesela i zebrania towarzyskie. Dla wygody gości urządziliśmy windę (Lift), światło elektryczne, łazienki i znakomitą kuchnię, przyjmując gości także na dni, miesiące i na dłużej z całem utrzymaniem (Table d'hôte).

Zarząd hotelu Bristol
1032 18 0 **w Krakowie.**

Dziś wieczór o g. 8 ciągnienie.

Ciągnienie nieodwołalnie
23go kwietnia 1904 r.

Główna wygrana

koron 40.000 koron

LOSY
na dochód przytuliska
po 1 koronie

polecają: 1081 11 0

Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Izak Grajower, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Kurnatowski i Spół., Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wygranych, składających się z efektów, nie wypłaca się gotówką.

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)

Wiedeń, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.

NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA
NICI JEDWABNYCH

założona w r. 1785.

Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 18 36

FABRIK-MARKE SEMPER BENE **z wagą** FABRIK-MARKE SEMPER BENE

w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND
w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

We środę 27 kwietnia ostatnie przedstawienie.

Cyrk Beketow

Dziś w sobotę 23 kwietnia 1904
o 8 godzinie wieczór

Ostatni High-Life-Sport

(Rendez-vous de Noblesse).

BENEFIS
sławnego francuskiego jeźdźca
pana Gaberela
który wystąpi dwa razy.

Po raz pierwszy
40 AMAZONEK 40
wielki balet aranżowany przez polskiego baletmistrza p. Apoznańskiego.

Program obejmuje 16 numerów, jakoteż występ p. Henrichsena ze swemi

16 białemi niedźwiedziami 16

Bilety wcześniej nabywać można **bez dopłaty** w handlu **p. Fenza**, róg ulicy Szewskiej od godz. 10 rano do 6 wieczorem i w kasie cyrkowej.

Jutro w niedzielę
2 Wielkie Przedstawienia 2
o godz. 4 po południu i o g. 8 wieczór. Na przedst. popoł. płacą dzieci połowę ceny. 1262